Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE V, IV, III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 4 września 1934 Nr. 245

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sen. Dobiecki potępiony wyrokiem sądu BBWR

Zrzeczenie się mandatu i skreślenie z listy członków klubu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 2. 9. (Sin) Dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie prezydjum klubu BBWR pod przewodnictwem prezesa Sławka.

Pułk. Sławek odczytał orzeczenie sądu klubowego z dnia 25 sierpnia w sprawie senatora Artura Dobieckiego.

Sąd pod przewodnictwem sen. Janty-Połczyńskiego złożony z sen. Romana Walerego i posła prof. Czumy, jako zastępcy z ramienia sen. Dobieckiego, powołany do zbadania całokształtu działalności jego w związku z zawartym układem z 3 sierpnia 1934 w sprawie żyrardowskiej, orzekł:

„Uznać postępowanie Artura Dobieckiego, objęte badaniem sądu **za wysoce niewłaściwe jako dla senatora Rzplitej i członka BBWR, oraz dla świadomego swych obowiązków i odpowiedzialnego wobec państwa obywatela**"

W związku z powyższem sen. Dobiecki wystosował do prezydjum BB pismo o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego wraz z prośbą o skreślenie go z listy członków BBWR.

Na posiedzeniu prezydjum klubu postanowiono p. Dobieckiego zlistyczłonków BBWR skreślić.

Imigracja żydowska — źródłem dobrobytu palestyńskiego

Jerozolima (ŻAT). W najbliższych dniach ukazać się ma sprawozdanie skarbu palestyńskiego za ostatni rok budżetowy. Oto niektóre z ważniejszych wywodów, zawartych w tem sprawozdaniu:

Dochody rządu za okres pierwszego półrocza 1934-35 nie wykazują tendencji spadku w porównaniu z dochodami za rok ubiegły, aczkolwiek trudno jeszcze przewidzieć, czy dotychczasowy wzrost dochodów utrzyma się na obecnym poziomie do końca roku budżetowego. Gdyby obecne warunki nie uległy zmianie, przypuszczać wolno, że z końcem roku dochody rządu sięgać będą sumy blisko 4 i pół milj. f. szt., aczkolwiek w listopadzie dochody te były preliminowane na niespełna miljon f. szt. Skarbnik rządu palestyńskiego dochodzi do wniosku, że następujące trzy główne przyczyny były powodem wzrostu dochodowości skarbu: a) widomy wzrost importu różnych towarów, będący skutkiem wzrostu zapotrzebowań ludności, b) wzrost jiszuwu żydowskiego, który spowodował wzmożony ruch budowlany, zwłaszcza mieszkaniowy, skutkiem którego w niektórych miastach, szczególnie Tel-Awiwie i Haifie, znacznie wzrosła liczba tranzakcyj gruntowych (według danych skarbnika rządu palestyńskiego w roku 1933 inwestowano w przemysł mieszkaniowy około 5,600.000 f. szt.), c) rozszerzenie przemysłu plantacyjnego (w 1933-34 eksport owoców cytrusowych z Palestyny sięgał 5,414.000 skrzyń w porównaniu z 3,650.000 w roku eksportowym 1931-32).

Globalny dochód rządu w roku 1933-34 wynosił 3,985.493 f. szt., czyli o 1,125.748 f. szt. więcej, niż rząd spreliminował na ten rok, zaś o blisko miljon f. szt. więcej od globalnego dochodu za rok poprzedni.

Rozchody rządu w roku sprawozdawczym wynosiły 2,708.856 f. szt., czyli o 143.562 f. szt. mniej od sumy preliminowanej, zaś o 188.462 f. szt. więcej, niż rok poprzedni.

Dochody przekroczyły zatem rozchody o 1,280,637 f. szt., zaś nadwyżka budżetowa rządu w dniu 1 kwietnia 1934 sięgała sumy 2,510.932 f. szt.

Sprawozdawca podkreśla, że zadawalający stan finansów jest tembardziej znamienny, gdyż został on osiągnięty pomimo ostatnich trzech lat nieurodzaju w rolnictwie, które spowodowały spadek wpływów z pozycji podatków agrarnych a nadto wzrost wydatków w pozycji robót publicznych, zarządzonych celem ulżenia losowi ludności wiejskiej (suma niedoboru z tytułu podatków agrarnych wraz z dodatkowym rozchodem z robót publicznych wynosiła blisko 250.000 f. szt.).

Martwy kapitał w Palestynie zdeponowany w bankach w dniu 31 marca 1934 wynosił 12 i pół milj. f. szt. W dniu 1 kwietnia 1934 obieg pieniędzy w Palestynie — w walucie lokalnej — przekroczył sumę 4 milj. f. szt. i w porównaniu z rokiem poprzednim wzrósł o 1,250.000 f. szt.

Rewizjoniści wobec rady ustawodawczej

Paryż. 2. 9. (ŻAT) Światowy Związek Sjonistów Rewizjonistów nadesłał ŻAT-nej oświadczenie w którem powołując się na wiadomość podaną w jednem z pism angielskich, jakoby Żabotyński miał wyrazić zgodę na wstąpienie do rady ustawodawczej i pertraktować w tej sprawie z rządem angielskim, stwierdza, że cała ta wiadomość jest od początku do końca zmyślona i stanowi złośliwą próbę wprowadzenia w błąd opinji publicznej.

Związek Rewizjonistyczny — stwierdza dalej oświadczenie — zajmuje stanowisko zdecydowanie negatywne wobec projektu rady ustawodawczej. Komitet wykonawczy prowadzi bezkompromisową kampanję celem zwalczania wszelkiej próby realizacji tej antysjonistycznej koncepcji.

ZMNIEJSZENIE DEFICYTU AGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Jerozolima. (ŻAT) W okresie pierwszych 9 miesięcy bież. roku (październik 1933 — czerwiec 1934) zadłużenie egzekutywy Agencji Żydowskiej zmniejszyło się o 40.000 funtów. W okresie sprawozdawczym dochody Agencji Żydowskiej wyniosły 107.000 zł., zaś wdatki 67.000 zł. Nadwyżka poszła na amortyzację długów. Jak przypuszczają do końca roku zadłużenie egzekutywy zmniejszy się o dalsze 10.000. Dochody Keren Hajesodu wyniosą przypuszczalnie w tym roku 150.000 funtów.

Dziś w numerze:

SĄDY RABINACKIE JAKO WZÓR DLA ROZSTRZĄSANIA KONFLIKTÓW MAŁŻEŃSKICH.

Londyn (ŻAT). Komisja powołana przez angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych, której zadaniem było przestudjowanie różnych zagadnień, dotyczących ustawodawstwa małżeńskiego, w tych dniach ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności. Komisja stawia za wzór roztrząsania i wyrównywania konfliktów małżeńskich sądy rabinackie (Bet Din) i zaleca naśladowanie tej instytucji przez utworzenie specjalnych małżeńskich sądów rozjemczych. Komisja daje wyraz opinji sędziów, że liczba rozwodów w Anglji, która obecnie sięga 20.000 rocznie, spadłaby do połowy, gdyby przeróżne spory małżeńskie nie były przedmiotem rozpraw sądowych, lecz specjalnej instancji rozjemczej, działającej **podobnie do sądu rabinackiego.**

NADRABIN — ROZJEMCĄ W WŁOSKIM TUNISIE.

Tunis (ŻAT). W tych dniach bawił tu nadrabin Aleksandrji, prof. David Prato, który w obecności osobistości z włoskiego świata oficjalnego wygłosił odczyt n. t. „Światło Dantego w rzymskiem ghetto". Pobyt prof. Prato w Tunisie pozosaje w związku z wysiłkami wyrównania pewnych sporów między odłamem społeczeństwa żydowskiego a włoskiego w Tunisie. Prof. Prato był dawniej nadrabinem gminy żydowskiej w Florencji.

POGRZEB ZMARŁEGO AMBASADORA BELGIJSKIEGO — ŻYDA.

Antwerpja (ŻAT). Odbył się tu pogrzeb zmarłego ambasadora belgijskiego w Waszyngtonie, Paula May'a, którego zwłoki przybyły do Belgji na krążowniku amerykańskim. Pogrzeb odbył się zgodnie z rytuałem żydowskim. Nadrabin Belgji dr. Wiener wygłosił nad grobem przemówienie, w którem scharakteryzował zmarłego jako oddanego Żyda, wiernego Belga i wybitną osobistość. W pogrzebie wzięło udział wielu przedstawicieli świata dyplomatycznego i rządu, reprezentanci licznych organizacyj żydowskich i prezesi gmin żydowskich w Brukseli i Antwerpji.

Dr. Emanuel Stein

Frontem do morza palestyńskiego!

Myśl, zawartą w poniższym artykule, rozwinął pierwotnie Autor na łamach jednego z pism młodzieży. Z uwagi na ogromną doniosłość poruszonej sprawy, która powinna zainteresować najszersze sfery naszego społeczeństwa, zwróciliśmy się do Autora z prośbą, by dla „Nowego Dziennika" artykuł swój nanowo opracował. Nie wątpimy, że artykuł tow. Dr. E. Steina odbije się żywem echem w sjonistycznej opinji publicznej. — Redakcja.

I.

Mówi się często i pisze, że Palestyna jest klasycznym krajem tranzytu, że jest ziemią, pośredniczącą między wschodem a zachodem, że łączy Europę z Azją i Afryką, że stanowi pomost między kulturami et cet. et cet. Treść tych wszystkich powiedzeń redukuje się do jednej prawdy: Przez Palestynę prowadzą szlaki, łączące ośrodki gospodarcze Europy i Azji. Drogi te idą morzem. Znaczenie dla tranzytu ma tylko wybrzeże Erec-Izrael — nie wąziutki pasek górzystego lądu od morza do Jordanu. Korzyść ten tranzyt przyniesie tylko wtedy, jeżeli wybrzeże będzie żydowskie.

Jeśli popatrzeć na mapę etnograficzną dzisiejszej Palestyny, to rzuca się w oczy fakt, że duży pas ziemi od Gedery aż po Akko, pas ziemi nadmorskiej, pokryty jest niemal w całości czerwonemi plamami, oznaczającemi posiadłości żydowskie, że Żydzi palestyńscy już w chwili obecnej są — a raczej być winni, mając ku temu naturalne warunki — narodem morskim. Morze Śródziemne jest dla jiszuwu tem samem, co naprzykład mare nostro dla Italji: to znaczy drogą przyszłej gospodarczej ekspansji, szkołą charakterów, źródłem dobrobytu, olbrzymią gałęzią produkcji, dzięki której gęstość zaludnienia w kraju może wzróść wielokrotnie. Obecność licznych okrętów w portach Palestyny jako macierzystych oznacza nietylko wzmożony dopływ kapitałów, które w tej chwili idą do kieszeni towarzystw armatorskich świata, ale w konsekwencji rozbudowę przemysłu okrętowego, stoczni, warsztatów i t. d. Przecież drobny, mikroskopijny, parotonowy kuter zatrudnia kilka osób, daje utrzymanie kilku rodzinom na lądzie. Kilka takich stateczków, to już osady na brzegu, kilkanaście czy kilkadziesiąt to już porty, warsztaty; większe okręty pasażerskie i handlowe, to już miasta, doki, robotnicy portowi, agencje, towarzystwa, to już cały sztab oficerów, pilotów, mechaników, elektrotechników, inżynierów, lekarzy okrętowych i t. d., to rozbudowa licznych gałęzi przemysłu, związanych bezpośrednio lub pośrednio z morzem. Naprawa i budowa okrętu uruchomia wiele dziedzin pracy w sposób podobny, jak to czyni budowa domów i miast.

* * *

Żydzi palestyńscy są w posiadaniu ziemi nadbrzeżnej, morze jednak do nich nie należy. Wystarczy wziąć do ręki cyfry statystyczne, dotyczące ruchu okrętów w portach Palestyny, aby się o tem przekonać. Cała żegluga zamorska, wynosząca naprzykład w pierwszem półroczu przeszło 3,000.000 ton, znajduje się w rękach towarzystw europejskich, cała komunikacja przybrzeżna wyłącznie w rękach Arabów, głównie syryjskich, w mniejszej mierze palestyńskich. Liczba okrętów, wchodzących i opuszczających porty palestyńskie, idzie już rocznie w tysiące — na drogach morskich Erec-Izrael niema jednak statków, kapitanów i marynarzy żydowskich. Rzecz ta daje dużo do myślenia. Przecież sam fakt posiadania ziemi w pobliżu morza nie decyduje jeszcze o władzy nad wybrzeżem, a tem samem nad krajem. Nie rozstrzyga o tem także najintensywniejsze nawet wykorzystanie plaży dla celów uzdrowiskowych czy sportowych. Decydujące znaczenie ma tutaj posiadanie własnej floty, własnych zastępów ludzi morza. Jak bez ziemi niema ojczyzny, tak niema jej dla narodu nadbrzeżnego bez morza. A morze — to żegluga. Potrzeba żydowskiej marynarki rysuje się w związku z tem ostro i wyraźnie.

* * *

Nie jest to rzecz, która może czekać. Gdyby Erec-Izrael już miała dużą większość żydowską, to kwestja morska miałaby charakter drugorzędny. Istotną rzeczą byłoby wówczas odzyskanie niepodległości w tym samym sensie, jak tego dokonały narody, związane ze swą ziemią, jak naprzykład Polska, czy państwa bałtyckie. Rozbudowa władzy nad morzem jest wówczas skutkiem samodzielności politycznej na lądzie i wybrzeżu. Ta kolejność w żydowskiej rzeczywistości jest nie do przyjęcia. Morze nie może być skutkiem skolonizowania kraju, ale musi być tej kolonizacji przyczyną — czynnikiem pierwszej wagi. Nie są to rzeczy, które mogą czekać i z innych względów. Usadowienie się na tym „rynku" morskim napotka nie wątpliwie na konkurencyjny opór potężnych „Linie'ów" okrętowych, popieranych, wiadomo, przez kogo. Walka konkurencyjna, a tem samem i konieczne ofiary będą mniejsze właśnie w obecnym okresie ogólnego i ciągłego wzrostu transportów na drogach morskich Palestyny. Później może być trudniej.

II.

Jiszuw odczuwa już potrzebę własnej floty. Przyczyny są gospodarcze. Wielka ilość okrętów, obsługujących porty Erec Izrael, nie jest dostatecznie zmodernizowana i przystosowana do potrzeb palestyńskiego wywozu, szczególnie do wywozu pomarańczy. (skarżył się na to w „Bustenai" Smilański). W związku z tem wystąpił przed niespełna dwoma laty kapitan Eliezer Chodorow na łamach „Mischar Wetaasija", a potem na łamach „Hadaru" z projektem założenia przedsiębiorstwa okrętowego. Kapitał tego towarzystwa miał wynosić 300.000 funtów pal., rentowność około 6—9 proc., okręty w liczbie 15 miały służyć głównie potrzebom żeglugi przybrzeżnej. Równocześnie zwracał się Chodorow z apelem do rządu o budowę stoczni, warsztatów okrętowych, szkół morskich i t. d. Od czasu wysunięcia tego planu mija już drugi rok. Słuszna w zasadzie myśl Chodorowa nie urzeczywistnia się. W świecie żydowskim nie wywołała szerszego echa, głębszego zainteresowania. Dlaczego? Dlatego, że słuszny postulat został postawiony fałszywie.

* * *

Żydowski kapitał prywatny zastanowi się mocno, czy warto podjąć walkę konkurencyjną z potężnemi towarzystwami, interesującemi się w tej chwili coraz bardziej portami Erec Izrael. A jeśli już tę walkę, dziś ze względu na rosnący tonaż transportów na wodach palestyńskich łatwiejszą, podejmie, to czy będzie się chciał i mógł narażać na możliwe straty, połączone z eksperymentem zatrudniania żydowskiego marynarza? Bo niewątpliwie w pierwszym okresie będzie to eksperyment. Żydowski marynarz nie będzie w pierwszej chwili prawdopodobnie spełniał swych zadań tak dobrze, jak szkolony od dziecka, obdarzony dziedzictwem długowiecznej tradycji żeglarskiej marynarz angielski, norweski, czy inny. Jak bliska jest tutaj analogja z ziemią! Żydowski rolnik dzisiaj nie ustępuje pod żadnym względem rolnikom innych narodów, niektórych z nich pod wieloma względami nawet przewyższa. Ale jak było przed dziesięciu, dwudziestu laty? W okresie początków? Ile strat wynikło z braku odpowiedniego przygotowania fizycznego, tradycji rolniczej, przy stosowania do warunków, klimatu? Ile z konieczności przeuczenia, przestawienia całej psychiki na nowy tor? Ilu nie wytrzymało? Przecież dopiero wieloletnia selekcja wydobyła na wierzch elementy zdrowe i dzisiaj twardo wrosłe w ziemię. Rolnictwo przeszło i przechodzi jeszcze swą epokę pionierstwa, idealizmu, strat materjalnych — morze czeka na nią jeszcze.

A jeśli chodzi o żeglugę przybrzeżną, zajętą przez przedsiębiorstwa arabskie, to napewno wyłoni się nadto w pierwszym okresie kwestja stopy życiowej marynarza żydowskiego, wysokich płac, kwestja wyższej rentowności przedsiębiorstwa, w wypadku zatrudnienia mniej kwalifikowanego, lecz zato o tyle tańszego robotnika arabskiego, wyższego zysku, tak kuszącego prywatnego przedsiębiorcę, słowem: pojawią się odrazu skutki owych słynnych „żelaznych" i „niezłomnych" praw ekonomicznych, które w walce o ziemię tyle dają się kolonizacji żydowskiej we znaki.

Nie. Prywatny kapitał sprawy nie rozwiąże. Ma on dużą rolę do spełnienia w Palestynie, ale dopiero w drugiej fazie rozwoju każdej dziedziny pracy osiedleńczej. Tak było z ziemią (rotschildowskie kolonje trudno uważać za wynik inicjatywy prywatnej), tak było z przemysłem, tak będzie i z morzem.

Błąd koncepcji Chodorowa polega i na tem, że do rządu zwraca się z apelem budowy doków, warsztatów, szkół morskich i t. d. Właśnie tutaj tkwi niebezpieczeństwo. Instytucje te najpierw muszą być żydowskie, potem staną się państwowe. Rząd bowiem może podejmie tę inicjatywę — na czyją to jednak wyjdzie korzyść, to na podstawie wielu doświadczeń zdaje się nie ulegać wątpliwości. Inicjatywa rządowa — to w tej dziedzinie prosta droga do arabizacji. Problem czysto gospodarczy zostanie w ten sposób może rozwiązany, ale szkoda, jaka stąd dla żydowskiej kolonizacji wyniknie, będzie już niepowetowana.

III.

Jedyne wyjście, jakie się narzuca samą siłą faktów, to wspólna, narodowa praca na morzu. Zagadnienie morza jest zadaniem, stojącem przed całem żydostwem, Palestyną i diasporą. Z małych składek, zbieranych systematycznie na całym świecie powinien powstać specjalny Fundusz, poświęcony dziełu wyzwolenia morza.

Fundusz morski mógłby stać się częścią Keren Kajemet Leisrael, skorzystać w ten sposób z jego tradycji i doświadczenia propagandowego. Również i administracja byłaby tańszą, nie byłoby potrzeby powoływania do życia nowej biurokracji. Wymagałoby to może przezwyciężenia pewnych przyzwyczajeń, rutyny, opuszczenia pewnych utartych szlaków, niemniej napewno dałoby się zrobić.

Zadania Funduszu morskiego wynikają z celu, któremu jest poświęcony. Polegają one na:

1) nieustannej propagandzie za morzem żydowskiem na całym świecie i zbieraniu środków finansowych.

2) kupnie i wyposażeniu okrętów, w pierwszym okresie szczególnie okrętów szkolnych,

3) budowie doków, warsztatów okrętowych, tworzeniu i popieraniu przemysłów, związanych z morzem,

4) tworzeniu szkół morskich dla kształcenia korpusu oficerskiego, marynarzy, pilotów itd.,

5) rozbudowie placówek hachszary morskiej w portach diaspory.

Jest rzeczą aż nadto prawdopodobną, że w samych początkach tworzenia się żydowskiej marynarki, dużo wysiłków i środków materjalnych pójdzie na marne. To rzecz nieuchronna. Wyzwolenie morza będzie wymagać wielkich ofiar i poświęceń, miłości dla sprawy pionierskiego fanatyzmu. Społeczny charakter akcji gwarantuje zato, że dzieło stworzone będzie trwałe i że zdobyte pozycje będą — żydowskie. Z drugiej strony hasło narodowej pracy na morzu zburzy twardy mur milczenia i obojętności, jaką opinja żydowska otacza sprawę własnej żeglugi.

Wszelkie obawy wyschnięcia czy choćby zmniejszenia się źródeł dochodów innych funduszów są najzupełniej płonne. Granica zdolności do ofiar nie jest ostrą, a nowa myśl w propagandzie stwarza nowe możliwości. Także argument, że inne fundusze, innym poświęcone celom są bardziej ważne i winny temsamem skupić wszystkie do dyspozycji stojące siły nie wytrzymuje krytyki. Wszystko, każde działanie służące wzmożeniu tempa kolonizacji jest równie ważne. Perspektywy tkwiące w idei własnej floty są zanadto rozległe, zanadto bogate w możliwości osiedleńcze, aby można z nich zrezygnować.

(Ciąg dalszy na stronie 12-tej)

Mateusz Mieses

Hitlerowska nauka o rasach

II.

Stan rasowy Niemiec

Günther, jak i cała falanga rasologów mniejszego kalibru ,dmią w fanfary doskonałości, szlachetności, genjalności, dziejowej wyjątkowości rasy nordyckiej. Ma się to dziać ku większej chwale narodu niemieckiego, prowadzonego przez wielkiego malarza pokojowego.

Specjalny gniew żywi Günther przeciw mieszańcom rasowym, przeciw produktom krzyżowania dwóch typów ludzkich. Günther potępia, wbrew wszelkim doświadczeniom, dostarczanym przez hodowców i ogrodników i wbrew całemu szeregowi faktów, dających się zaczerpnąć z historji, krzyżowanie dwóch ras, gdyż stwarza struktury sprzeczne w sobie same, gdzie jedna cecha wskazuje na jeden typ rasowy, a druga znów na inną odmianę gatunku ludzkiego. Przez krzyżowanie powstaje fizyczna brzydota, dysharmonja oblicza. Ale nietylko ostateczne niemiłe następstwa wynikają, ale i psycha cierpi, wykazuje dwoistość, cechuje ją u mieszańców moralne zepsucie. Günther sądzi, że część ujemnych zjawisk moralnych w społeczeństwie „da się wyjaśnić rasową dwoistością, krzyżowaniem, o ile tylko wiedza znajdzie drogę do wytłumaczenia tegoż“. Mieszaniec, to człowiek między rasami, pozbawiony kierunku, rozdwojony w sobie, łatwo dochodzący do problematycznego działania i myślenia. Będzie on moralnie bez hamulca, aczkolwiek umysł jego może nawet iskrzyć esperit'em. Każdemu rasowemu gatunkowi piękna fizycznego odpowiada też moralny kierunek gatunkowy charakteru.

Zdawałoby się, że Niemcy jak szerokie i długie, to jednolity typ rasowy nordycki, tak czysty, jak kryształ, tak szczery, jak jakiś nienaganny kruszec lśniący, gdzie wszelka domieszka wywołać musi rozdźwięk i kazić jednolitość fizjognomji rasowej. Polityka rasowa przeciw niearyjczykom w takich warunkach zakrawa na konieczność przyrodniczo-moralną, na głos krwi, wołający z otchłannych głębin prabytowych substancyj gatunkowych narodu.

Ale pozory mylą. Za niemieckim pokostem językowym kryje się faktycznie pstra mozaika rasowa. Naród niemiecki jest społeczeństwem antropologicznie mocno zmieszanem, jak zresztą wszystkie inne narody na globie ziemskim.

Peany na cześć nordyjskich Uebermenschów idą swoją drogą, a spostrzeżenia objektywne dziedziny konkretnych obserwacyj antropologicznych kroczą swym odrębnym szlakiem. Günther stwierdza w Niemczech istnienie aż siedmiu różnych ras o odmiennych cechach. Poza przedstawicielami rasy nordyckiej — jasnowłosej — długoczaszkowej i smukłej, znajduje Günther na zachodzie Niemiec w Palatynacie nadreńskim, jakoteż w innych obszarach nadreńskich rasę, zwaną przez niego westyjską, znaną z antropologji jako ibero-insularna, czy atlantycka, o niskim, ale nieprzysadzistym wzroście, długiej czaszce, ciemnej cerze skóry i czarnych włosach. Na południu Niemiec, na terenie Bawarji i alpejskiej Austrji stwierdza Güuther rasę dynaryjską, charakterystyczną przez wysoki wzrost, krótką czaszkę, czarny włos, ciemno-brunatne oko, wąską twarz. W południowych Niemczech, oraz w niektórych częściach Śląska i Saksonji mieszkają znów przedstawiciele rasy, zwanej przez Günthera ostyjską, klasyfikowaną przez antropologję francuską jako okcydentalna, sewenolska. Tę rasę znamionuje budowa przysadzista, głowa szeroka i krótka, czaszka krótka, oko brunatne, włos czarny. Rasa ostyjsko-bałtycka zamieszkuje część Śląska oraz Prusy Wschodnie i wdziera się też do górnej Frankonji bawarskiej, jakoteż wcale silnie do Dolnej Austrji, niżej Anizy. Cechuje ją poza właściwościami charakterystycznemi dla rasy ostyjskiej, jasny kolor włosów i oczu. Rasa falijska, zbliżona częściowo do rasy nordyckiej. Przedstawiciele tej rasy są jednak wyżsi wzrostem, aniżeli nordycy, twarz mają szeroką, czaszkę jużto średnią, jużto podłużną. Rasa falijska jest reprezentowana w północno-zachodnich Niemczech. Rasa sudecka daje się konstatować głównie w Łużycach i pozatem tu i ówdzie we wschodnich Niemczech. Posiada wystające policzki, niski wzrost, płaski nos, krótką czaszkę, ciemne oczy i włosy.

Naród niemiecki jest wyworem dziejów, a nie jakimś prasurowcem izolowanym. Niemcy w ciągu historji zawojowały na zachodzie Celtów, na południu i wschodzie Słowian i wchłonęli ich w siebie wdrodze asymilacji. Podbite ludy zatraciły wprawdzie swoje dawne języki i swoją świadomość dziejową, ale nie swoje somatyczne właściwości, nie swój dawny charakter fizyczny i te dziś przemawiają dla antropologa głosem żywym, poprzez zamazany palimpsest językowy. Wystarczy przeglądnąć mapkę antropologiczną Niemiec, aby się przekonać, że Słowianie połabscy żyją i trwają pod obcą maską po dziś dzień. Tam, gdzie dawniej szła granica Słowian, limes sorabicus, we wczesnem średniowieczu, idzie i dziś jeszcze dzieląca miedza antropologiczna. Granica słowiańska znajdowała się tysiąclecie temu na wschód od Hamburga na północy i dotykała się, krocząc ku południu, Magdeburga, Halli, Lipska, Regensburga, Gmünden. Po stronie słowiańskiej znajdowały się obszary niemieckie, gdzie dziś Rostock, Berlin, Frankfurt nad Odrą, Wrocław i t. d. się znajdują. Dziś właśnie na tym obszarze, ongiś słowiańskim, obficie zastąpiony jest element ostyjsko-bałtycki, sudecki i nawet wewnętrzno azjatycki, jak to sam Günher przyznaje.

Jaki jest stosunek procentowy tych ras w obrębie narodu niemieckiego? Słynny niemiecki badacz-lekarz, Virchow, przeprowadził w latach 1874—1877 kontrolę dziesięciu miljonów dzieci w wieku szkolnym w obrębie państwa niemieckiego i stwierdził liczbę dzieci jasnowłosych, błękitnookich w ilości 31,8 proc., zaś liczbę dzieci o ciemnych włosach i oczach czarnych 14,05 proc., reszta t. zn. 54,15 proc. to typy mieszane. W obliczu dzisiejszej antropologji cyfry powyższe nie są ścisłe. Sam fakt jasnych włosów czy oczu błękitnych jeszcze nie świadczy o przynależności rasowej, są miarodajne też cechy kraniemetryczne i strukturalne. Odpadają jako nienordyccy od podanej przez Virchowa cyfry jasnowłosych, przedstawicie le rasy ostyjsko-bałtyckiej oraz i faliskiej. Później trzeba uwzględnić, że i wśród właściwych nordyków, liczne są jednostki o cechach mieszanych, ze względu na krzyżowanie z ludźmi innych typów antropologicznych, zamieszkałych w Niemczech. Günther sam wątpi, czy ilość czystych przedstawicieli rasy nordyckiej — albo przeważnie nordyckiej — sięga wyżej, aniżeli 6—8 procent całej ludności Rzeszy niemieckiej. Rzekomo pragermański rasowy trzon w Niemczech nie dochodzi więcej, aniżeli do jednej dwunastej czy nawet szesnastej całego narodu.

Pomyśli ktoś, nienordyckie typy antropologiczne w Niemczech, to zapewne jakieś lokalne odmiany, odchylenia wahadłowe, przypominające różnice narzeczowe. To nie jest tak. Właściwości zahaczone o plazmę, o komórki biologiczne, o organizm, to nie lotny piasek lingwistyczny, który dowolnie ulega zmianom peryferyjnym i da się przez wychowanie usunąć, scalić. Różnice rasowe mają swój rodowód i nie są usuwalne. Odmienne typy antropologiczne w Niemczech są pochodzenia obcego, przywędrowały kiedyś w czasach przedhistorycznych, albo może nawet w świetle dziejów z dalekich krain, nawet często z innych części świata. Żydzi to nie jedyni Azjaci w obrębie narodu niemieckiego. Niemcy posiadają we własnem, historycznem ciele znaczny pierwiastek obcości. — Günther sam nam tutaj świadkiem. Podaje on bez skrupułów szowinistycznych — niemiecki uczony jest schizofroniczny, obok nieokiełznanej, zakłamanej nieskontrolowanej, odpychającej swą przesadą i tupetem fantazji „patrjotycznej“, posiada zazwyczaj i zmysł dla prawdy naukowej — że rasa dynaryjska, zamieszkała w południowo wschodnich Niemczech, jest spokrewnioną z rasą przednio-azjatycką, armenoidską, przyczem zaznacza, że niemiecka ludność alpejska posiada niektóre wyrazy w swych djalektach, które stanowczo pochodzą z jakichś egzotycznych krajów. Nawet bydło alpejskie spokrewnione z gatunkami bydła środkowej i południowej Azji. Rasę falijską łączy Günther z ludnością pierwotną wysp kanaryjskich czyli nurtuje w Afryce. Rasa ostyjsko-bałtycka, której płowe włosy należy odgraniczyć od złotoblondu niemieckiego nordyckiego, pochodzi ze środkowej Azji, z onej kolebki ludów, skąd przybyli koczując, Lapończycy, Mongołowie, Turcy. Z Azją mongolską związaną jest, wedle zapatrywania Günthera, też rasa sudecka.

Günther wcale nie zamilcza faktów, znanych zresztą na ogół niemieckim djalektologom, że istnieje pewien paralelizm między mozaiką antropologiczną Niemiec, a jej podziałem djalektologicznym. Bajuwarskie narzecze jest niemczyzną, powstałą głównie na terytorjum dynaryjskiem, alemański djalekt wykrystalizował się na obszarze ze silną domieszką ostyjską, narzecze szwabskie wytworzyło się na terenie głównie nordyckim.

Nawet ogólne zjawiska językowe i kulturalne w Niemczech przyznaje Günther, nurtują nieraz w obcych pierwiastkach rasowych. Zamiana starogermańskiej spółgłoski d na th na całym obszarze Niemiec, z wyjątkiem północy, wzięła swój początek na terytorjum bajuwarsko-dynaryjskiem około roku 750, a stopniowo dopiero dostała się do szczepu alemańskiego (11 wiek) i do szczepu frankońskiego. Tak samo też dyftongizacja niemieckiej samogłoski u na au (Hus — Haus) jest wytworem elementu rasowego dynaryjskiego. W Danji i północno-zachodniej Norwegji dają się w analogiczny sposób stwierdzić nowatorstwa fonetyczne, wywodzące się od elementu ostyjsko-bałtyckiego. Günther klasyfikuje nawet pewne kultnral ne zjawisko o wielkiem znaczeniu dziejowem, t. zw. idealizm niemiecki jako objaw nienordyckiego pierwiastka rasowego w Niemczech. Domieszka ostyjsko-bałtycka na obszarze języka niemieckiego powoduje istnienie na wszystkich dziedzinach moc gadatliwych fantastów o chaotycznych planach, będących w sprzeczności z mentalnością racjonalistyczną człowieka nordyckiej rasy.

Widzimy, jak wedle trzeźwej oceny naukowej nawet ze strony oficjalnej rasologji Niemcy to nie

Dobry człowiek

My, pracownicy techniczni, nazywaliśmy Go stale „panem Mecenasem“. W tej formie zwracaliśmy się do Niego: „panie Mecenasie, potrzebny mi jest rękopis do składania, panie Mecenasie, artykuł za długi“ — we wszystkich sprawach, związanych z techniczną pracą przy „Nowym Dzienniku“ tytułowaliśmy Go tą nazwą.

Nieodżałowanej pamięci Dr. Berkelhammer odnosił się do nas z niezwykłą i niespotykaną wprost uprzejmością. Nie było prawie wypadku, aby codzień rano, gdy przyszedł do drukarni rozdzielić rękopisy do druku — nie przywitał się z każdym pracownikiem przez serdeczny uścisk dłoni. Czasem, gdy w pośpiechu lub w zamyśleniu zapomniał tej formalności, spieszył się usprawiedliwić: bardzo przepraszam, zapomniałem się przywitać. To Jego wysoce kulturalne obejście zjednało Mu szczerą sympatję wszystkich technicznych pracowników przedsiębiorstwa.

I nic dziwnego. Ludzie tego pokroju co błp. dr. Berkelhammer stwarzają wokół siebie atmosferę zaufania. Mógł nadać sobie wobec podległych Mu pracowników zwierzchni i szorstki ton, ale nie pozwalała Mu na to Jego wysoka kultura i wrodzona dobroć.

Kto był obecny na Jego pogrzebie, i widział te gorące łzy Jego najbliższych współpracowników, lub skamieniałe w bezgranicznym bólu twarze — ten musiał sobie powiedzieć: tak opłakuje się tylko zgon człowieka bardzo bliskiego, kochanego, dobrego.

Bo odszedł C z ł o w i e k D o b r y.

Józef Goldstein.

żadna jednolita kreacja rasowa, tylko bigos antropologiczny, złożony ze siedmiu aktywnych ras, działających jeszcze współcześnie w sposób sobie właściwy, wrodzony, stosownie do swych odmiennych fizycznie predyspozycyj. Ale to jeszcze mało. Między rasami nie istnieje zakaz pobierania się. Siódemka ta rasowa [illegible] się krzyżuje. Przeważająca, przytłaczająca [illegible]ość dzisiejszych Niemców to mieszańcy, [illegible]otnie pokrzyżowani z różnych ras. Przyznaje [illegible] Günther wielokrotnie i przytacza bardzo często typy niemieckie, przy których podaje, że one są przeważnie — nordyckie, albo przeważnie dynaryjskie i t. d., a więc typy złożone. Zapomina przytem Günther swój anatemat, swój potępieńczy werdykt, rzucony na mieszańców. Günther wspomina nawet wielu wybitnych ludzi o światowem znaczeniu, którzy rasowo przedstawiali typ dwoisty, a mimo to ani moralnie, ani fizycznie te jednostki nie mogą uchodzić za dyskwalifikowane. Kombinację łączącą rasę dynaryjską z nordycką konstatuje Günther u Dürera, Melanchthona, Schillera, Goethego, Liszta, Nietzschego. Hindenburg to mieszaniec antropologiczny o przewadze elementu falijskiego. Wedle Günthera, co zresztą każdemu adeptowi antropologji powszechnie wiadomem jest, należą czyste typy rasowe naogół, a w Niemczech w szczególności do największych rzadkości. Günther, ograniczający ilość typowych nordyków w Niemczech do 6 czy 8 procent, sądzi jednakowoż, że połowa ludności całych Niemiec posiada u siebie niektóre cechy nordyckie, to znaczy pochodzi z krzyżowania rasy nordyckiej z innemi rasami i przedstawia mieszańców w silnem rozcieńczeniu.

Dowód na piśmie według kodeksu zobowiązań

Do ogromnej dziedziny zagadnień państwowych, szczególnie wewnętrznych, należy przedewszystkiem unifikacja prawa, które w każdym z trzech zaborów było różne i niejednokrotnie nastręczało interesowanym stronom trudności w zrealizowaniu słusznych pretensyj.

Toteż nieustanną troską i konsekwentnem dążeniem naszego Rządu było i jest doprowadzenie do ujednostajnienia w Państwie tak materjalnego, jakoteż procesowego prawa i w tym kierunku posunęliśmy się już daleko naprzód.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 marca 1928 Dz. Ust. Nr. 33 poz. 314 wprowadzono kodeks postępowania karnego, a na mocy rozp. Prez. Rzp. z dnia 11 lipca 1932 Dz. Ust. Nr. 60 poz. 573 weszły w życie kodeks karny i prawo o wykroczeniach, a temsamem od dnia 1 września 1932 w dziedzinie prawa karnego, tak materjalnego, jakoteż formalnego doprowadzono do zespolenia wszystkich części Państwa.

Taksamo w postępowaniu cywilnem i egzekucyjnem na całym terenie Państwa od dnia 1 stycznia 1933 osiągnęliśmy unifikację na skutek obowiązującego od tego dnia kodeksu postępowania cywilnego z dnia 29 listopada 1930 Dz. Ust. Nr. 83 poz. 651, którego jednolity tekst ogłoszony został obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 Dz. Ust. Nr. 112 poz. 934.

Obecnie zaczyna się planowo zniesienie pozostałych po dawnych zaborcach różnic w materjalnem prawie cywilnem, a mianowicie pierwszym tego etapem było wprowadzenie w życie od dnia 1 lipca 1934 kodeksu zobowiązań z dnia 27 października 1933 Dz. Ust. Nr. 82 poz. 598 i kodeksu handlowego z dnia 27 października 1933 Dz. Ust. Nr. 82 poz. 600.

Kodeksy te, głęboko przemyślane i bezsprzecznie skrupulatnie opracowane na podstawie wyników dotychczasowej doktryny i rezultatów judykatury wprowadzają w przedmiotowych działach nowe, tu nieznane instytucje i odmienne, słuszne normy, liczące się z codziennem życiem i podyktowane żelazną logiką.

Normy te, nieodpowiednio stosowane, mogą wywołać niezadowolenia i szkody, zwłaszcza że społeczeństwo nie zna nowo wprowadzić się mających, a wymaganych nieraz wedle ustawy form przy zawarciu czynności prawnych.

Toteż nic dziwnego, że we wszystkich sądach, któ re czeka wielkie i trudne zadanie, wre praca, która ma za cel dokładne zapoznanie się z przepisami, a temsamem ułatwienie wprowadzenia w życie wymienionych ustaw i należyte ich komentowanie i interpretowanie.

Niemożliwem jest w ramach krótkiego artykułu dziennikarskiego przedstawić wszystkie nowości wprowadzone nowym kodeksem zobowiązań, a wobec tego ograniczę się mnszę do wyłuszczenia wymaganych wedle kodeksu form przy czynnościach prawnych, o których winien wiedzieć każdy laik dla ewentualnego uniknięcia niekorzystnych skutków prawnych, spotkać go mogących wrazie niezachowania przepisanych formalności.

Nowością jest instytucja początku dowodu na piśmie, która nie jest znaną w dzielnicy poaustrjackiej. Kodeks zobowiązań przewiduje wymóg aktów pisemnych w przypadkach, w których:

1. ustawa lub umowa żąda ich pod rygorem nieważności czynności prawnej;

2. forma piśmienna wedle ustawy lub umowy jest wprawdzie potrzebną, jednak niezachowanie formy nie powoduje nieważności aktu prawnego.

W wypadkach tej drugiej grupy niezachowanie formy piśmiennej będzie miało ten skutek, że wrazie sporu dopuszczalny jest dowód ze świadków, bez zgody obu stron (art. 110 k. z.).

Jeżeli natomiast istnieje dokument na piśmie i w toku prowadzenia procesu jedna strona ten dokument przedkłada Sądowi, to druga strona nie będzie mogła prowadzić dowodu ze świadków przeciw treści lub ponad treść dokumentu, jeżeli niema początku dowodu na piśmie lub — co się często zdarzy — druga strona nie zgodzi się na dowód ze świadków.

Najlepiej wyświetli to następujący przykład:

Osoba A) sprzedała osobie B) konia za cenę 120 zł. i strony sporządziły tę umowę kupna — sprzedaży na piśmie, w którem sprzedawca A) potwierdził odbiór ceny kupna, którą miał zaraz otrzymać, a której w istocie nie odebrał.

Sprzedawca A), nie otrzymawszy należnej mu ceny, po bezskutecznem upomnieniu zapozywa kupującego B) o zapłatę kwoty 120 zł. W toku tego procesu kupujący B) przedkłada pomienione pismo, wedle którego sprzedawca A) potwierdził odbiór spornej kwoty. W tym wypadku sprzedawca A), nie mając początku dowodu na piśmie, nie może prowadzić dowodu ze świadków, mimo, że wprawdzie potwierdził odbiór powyższej kwoty, jednak jej faktycznie nie otrzymał.

Natomiast gdy na podane upomnienie kupujący sam lub ktoś w jego imieniu doniósł sprzedawcy kartką, że kupujący wkrótce zapłaci w mowie będącą kwotę, ta kartka czyni prawdopodobnym przytoczony przez sprzedawcę fakt nieotrzymania przez niego ceny i ta kartka stanowić będzie początek dowodu na piśmie. Sprzedawca, będąc w posiadaniu tej kartki, przedłoży ją Sądowi, który na tej podstawie dopuści dowód z zaofiarowanych przez sprzedawcę świadków na okoliczność nieotrzymania przez niego należnej mu ceny sprzedażnej.

Kodeks zobowiązań wymaga pisemnej formy pod nieważnością umowy, gdy strony umówiły formę pisemną i nie postanowiły, że ta forma nie jest wymagana pod nieważnością (art 109 k. z.) oraz w wypadku udzielenia pełnomocnictwa ogólnego (art. 96 k. z.).

Natomiast forma pisemna bez rygoru nieważności przewidziana jest w kodeksie zobowiązań w następujących wypadkach, a to:

1. w wypadku uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli, złożonego pod wpływem błędu, podstępu, groźby albo wyzysku — zawiadomienie o tem uchyleniu się drugiej strony ma nastąpić na piśmie (art. 43 k. z.);

2. w wypadku, gdy umowa była zawarta na piśmie — uzupełnienie, zmiana lub rozwiązanie tej umowy za zgodą obu stron, oraz ich odstąpienie od umowy winno być pismem potwierdzone (art 111 k. z.);

3. gdy chodzi o przelew wierzytelności (art. 172 k. z.);

4. w wypadku, gdy istnieje co do długu dokument piśmienny — oświadczenie przejmującego dług i zezwolenie wierzyciela na zmianę dłużnika winny być stwierdzone pismem (art. 187 k. z.);

5. gdy istnieje dokument, stwierdzający zobowiązanie dania pieniędzy lub rzeczy wartości ponad 1.000 (tysiąc) złotych, — spełnienie świadczenia winno być pismem stwierdzone, chyba że nastąpi zwrot dokumentu (art. 223 k. z.);

6. w razie nieprzyjęcia świadczenia przez wierzyciela o złożeniu przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego lub o zarządzeniu sądu co do tego zachowania, dłużnik obowiązany jest niezwłocznie zawiadomić wierzyciela na piśme (art. 233 k. z.);

7. jeżeli wartość przedmiotu umowy przenosi 1.000

Z. Segałowicz

„Jutro przyjeżdża mój mąż“

41)

Wysokie, ostre, spiczaste wierzchołki jodeł sterczały niby lance wojska — lasu, stojącego na straży pokoju ludzi. Cisza rozłożyła się pomiędzy drzewami, rozjaśniona zieleń wyglądała jak zamarła. W tym momencie słodkiego uśpienia do lasu przyfrunął motylek, białe tchnienie o delikatnych, drżących skrzydełkach, maleńkie stworzonko, które potrafi oderwać człowieka od ciężkich myśli.

Nell roześmiał się nagle. Stefi z figlarną minką zapytała:

— Już „namilczałeś“ się do syta?

Spojrzeli na siebie, czując, że jednak pozostali sobie bliscy, że myśl o pęknięciu węzi, łączącej ich, była tylko przelotnem wrażeniem, nie odpowiadającem prawdzie.

— Stefi! On nie przyjedzie już więcej? Napewno nie przyjedzie przed końcem lata?

— Możesz być spokojny, jest tak pochłonięty interesami, że nie przyjedzie więcej.

— To dobrze. A więc nie będzie nam przeszkadzał? Możemy tu pozostać jeszcze kilka tygodni.

— Chcesz?

— Tak.

Ucieszyła się tem krótkiem „tak“, lecz jako kobieta musiała zapytać:

— Dlaczego chcesz?

— Gdyż warta jesteś tego.

I już pochwycił ją w ramiona i całował równie namiętnie, jak przed trzema dniami. Lecz te dni, spędzone z Abraszą, wywarły pewien wpływ na Stefi. Zadrżała teraz pod jego pocałunkami, opadła ją nagle trwoga, grzeszny strach. Skurczyła się i wyszeptała żałośnie:

— Wczoraj z nim, dziś z tobą...

Spojrzał na nią, nie wypuszczając jej z objęć i rzekł twardo:

— Takie jest życie, dziecko.

Stefi uśmiechnęła się z trudem i boleśnie.

— Takie jest życie... i nie można go zmienić?

— Można zmienić, ale niema na to czasu, gdyż życie jest krótkie i wciąż nam ucieka...

— Ty masz na wszystko odpowiedź.

— Mogę też nie odpowiadać, pozostawić troskę o wszystkie zagadnienia świata wiatrowi, który pędzi niewiadomo skąd i dokąd. Ja lubię wino życia, piję je, gdyż jest smaczne. Ze wszystkich wielkich prawd znam i uznaję jedną: trzeba korzystać z cudnych chwil młodości, czerpać pełną piersią radość życia, zanim nadejdzie starość smutna i ponura. Powiedz, Stefi, czy potrzebni nam są inni ludzie, myśl o nich, o ich prawach i przepisach?

— Nie.

— Dobrze, że odpowiadasz bez namysłu. To mój wpływ. Jestem z ciebie dumny.

— A czy w ciągu tych trzech dni myślałeś o mnie?

— Znacznie więcej, niż sobie wyobrażałem. Liczyłem poprostu godziny. To mi się bardzo rzadko zdarza.

— Siedząc na tarasie Glorietki, upatrywałeś już nową ofiarę?

— Nie!

— A gdyby Abrasza zabrał mnie z sobą, cobyś zrobił wówczas?

— Nie odpowiem ci, Stefi. Nie powinnaś zadawać takich pytań.

Z jego odpowiedzi, zachowania przebijała, jak zwykle, pewność siebie i Stefi, jak zwykle, skapitulowała. Już lepiej nie drażnić go, lepiej poddać się jego słodkim pieszczotom.

Skierowała rozmowę na inne tory. Opowiedziała jakieś komiczne wydarzenie z pensjonatu i oboje śmiali się serdecznie. Opowiadała o rozmaitych głupstwach, a im dłużej mówiła tem bardziej oddalał się cień Abraszy. Oboje usiłowali wykreślić, wymazać z pamięci te trzy dni rozłąki. I udało się

(tysiąc) złotych, — wyznaczenie dodatkowego terminu (tej stronie, która zwleka z wykonaniem) z zagrożeniem o odstąpieniu od umowy winno nastąpić na piśmie (art. 250 § 3 k. z.);

8. zobowiązanie udzielenia oraz odebrania pożyczki pieniężnej ponad 250 (dwieście pięćdziesiąt) złotych powinny być pismem stwierdzone (art. 431 k. z.);

9. jeżeli pracownikowi należy się od pracodawcy udział w zysku, prowizja albo procenty od obrotu, produkcji, oszczędności i tym podobne korzyści, — pracodawca powinien dać pracownikowi piśmienne obliczenie należności (art. 452 k. z.);

10. umowa spółki powinna być pismem stwierdzona (art. 550 k. z.), a taksamo

11. zobowiązanie poręczyciela (art. 631 k. z.).

Niewątpliwie podane przepisy, praktykowane oddawna na zachodzie w Belgji, Francji i Włoszech, okażą się tu w Polsce jako celowe i tępić będą pieniactwo, jeżeli ludność będzie z niemi należycie obznajomiona. G.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 3. WRZEŚNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,03 Przegląd prasy, 12,10 Koncert zespołu salonowego, 13 Dziennik południowy, 13,05 Płyty, 15,30 Wiadomości eksportowe, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Transmisja z Warszawy: muzyka lekka, w wyk. ork. teatru „Hollywood" pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. Bolesława Mierzejewskiego (piosenki) przy fort. Jerzy Lefeld, 16,45 Transmisja ze Lwowa, kurs element. jęz. niemieckiego dr. Zygulski, 17 Transmisja ze Lwowa: recit. fort. Heleny Ottawowej, 17,25 Fragment literacki, 17,35 Transmisja z Warszawy: arje operowe Augusta Wiśniewskiego, przy fort. Jerzy Lefeld, 17,50 Pogadanka przyrodnicza Bruno Winawera, 18 „Stary Kraków" w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Płyty, 18,45 „Zagadki muzyczne dla dzieci", 19 Audycja żołnierska, 19,25 Komunikaty strzeleckie, 19,30 Feljeton „Lekarstwo na długowieczność" wygł. p. Kazimierz Jabłowski, 19,50 Wiadomości sportowe, 20 Transmisja z Warszawy: muzyka lekak. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Ola Obarska (piosenki), k. J. Lefeld, 20,45 „Jak pracujemy w Polsce", 21 Transmisja z Warszawy i Lwowa: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Henryka Czaplińskiego (skrz. ze Lwowa), 21,45 Odczyt: „Rasizm w świetle nauki współczesnej" wygł. dr. Eug. Stołyhwowa, 22,15 Muzyka taneczna z kaw. „Paradis", Warszawa.

Warszawa (1345) 6,45 p. Kraków, 6,58 Gimnastyka, 7,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—22,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 12 Koncert pop., 13,10 Reportaż, 16,40 Soliści, 17,10 Odczyt, 19 Tr. „Aida" — opera 22,50 Muzyka lekka.

Paryż (1649) 6,45 Gimnastyka, 10,15 Koncert z Vichy, 20 Recital, 20,45 Tr. z Vichy Koncert symf.

Medjolan (368,6) 13 Trio, 16,45 Program dla dzieci, 17,10 Muzyka lekka, 20,45 Program życzeń, 22 Muzyka kam.

Rzym (420,8) 13 Trio, 17 Koncert, 20,45 Program życzeń.

Informator gospodarczy

P. A. TURNER: W sprawie tej zwróciliśmy się do naszego korespondenta, jednak nie zdołaliśmy uzyskać potrzebnych danych. — Może zwróci się Pan do Centrali Związku Kupców, Warszawa, Senatorska 22.

„CZYTELNIK „N. D.", JASŁO: O żadnych nowych „polskich" kartach przemysłowych nic nam nie wiadomo. Art., 7 prawa przemysłowego w brzmieniu znowelizowanem mówi tylko o konieczności zgłoszenia rozpoczęcia przemysłu (tj. i handlu), władzy I. Instancji. Kto zatem już raz takiego zgłoszenia dokonał, tego ustawa nie zmusza do ponownego zgłaszania prowadzenia przemysłu Proszę zapytać odnośnego urzędnika, na jakim artykule ustawy opiera on swe stanowisko.

„GALKAR": Jeżeli Pan nie zapłaci zaległego podatku, to naturalnie ten podatek ściągnie władza skarbowa u nowego właściciela firmy. Nie widzimy żadnego wyjścia z tej sytuacji jak tylko zapłacić podatek, albo prosić o rozłożenie zaległości na raty. Jeżeli Pan natomiast zapłaci całą zaległość wraz z kosztami, to władza skarbowa nie będzie się upominała u nowego właściciela firmy za Pańskie podatki.

„BEN JOCHANAN": 1) Adres Dr Henryk Gruber prezes P. K. O. Warszawa. Ten adres wystarczy. 2) P. Tadeusz Piech, dyrektor P. K. O. Tel. Awiw. Również wystarczy.

„KSIĘGOWOŚĆ", Krynica: Nie musi Pan podawać nazwisk takich odbiorców. Rozp. Min. Skarbu z dnia 13. 4. 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 412) postanawia, że w wypadkach, gdy przy transakcjach gotówkowych ustalenie osoby odbiorcy nastręcza duże trudności, wykazywanie odbiorcy w księgach nie jest konieczne.

„GRUNWALD": Podawaniem adresów źródeł zakupów nie możemy się zajmować. Sprawę oddaliśmy Komitetowi Antyhitlerowskiemu przy Stow. Kupców w Krakowie, Grodzka 43 do załatwienia.

To i owo

Oczy źródłem djagnozy

Po różnych organach ludzkich przyszła kolej na oczy jako na źródło djagnozy. Z oczu można wyczytać, ile lat jeszcze pan Iks czy pani Ygrek mogą przeżyć. Metoda ta zastrzeżmy się odrazu : nie ma nic wspólnego z wyczytywaniem przyszłości z linji na dłoni, z tzw. chirografją, czy też ze zbliżonemi do niej umiejętnościami. Oparta ona została na licznych obserwacjach, poczynionych w klinikach ocznych w Lipsku i Getyndze, a rezultaty, według metody prawdopodobieństwa, opracowano w instytucie statystyczno- matematycznym w Getyndze.

Postępy wieku i starzenia się wyrażają się w organizmie człowieka w postaci rozmaitych zmian, z których uwadze laika podpada w pierwszym rzędzie siwienie włosów, oraz zaostrzenie się rysów twarzy. Natomiast najzupełnie uchodziły dotychczas uwadze i obserwacji nietylko zainteresowanych, lecz i lekarzy przemiany, zachodzące wraz z postępem wieku w budowie gałki ocznej. Traci ona z czasem swoją elastyczność, sklerotyzuje się. Obserwacje dokładne w klinikach ocznych wykazały, że stopień sklerotyzacji oka jest ścisłym miernikiem starzenia się organizmu. Na podstawie otrzymanych danych cyfrowych, skreślających stopień sklerotyzacji oka, wiek badanej osoby oraz ew. datę jej zgonu przystąpiono do opracowywania tablic prawdopodobieństwa życia. W instytucie statystyczno- matematycznym przy uniwersytecie w Getyndze podzielono otrzymane od klinik cztery tysiące obserwacyj na trzy klasy. Do pierwszej klasy zaliczono ludzi, u których starcza nadwzroczność jest poniżej przeciętnej, do drugiej — tych, u których równa się ona przeciętnej; do trzeciej — tych, u których nadwzroczność starcza wykazuje wyższy stopień rozwoju, niż powinniby ją mieć w danym wieku.

Rzecz prosta, że zaliczeni do pierwszej klasy - mają przed sobą perspektywy najdłuższego jeszcze życia, drugiej klasy — mniejsze szanse, trzeciej — najmniejsze. Przy obliczaniu okazało się, że osoba, licząca np. 47 lat a zaliczona do klasy trzeciej, ma jeszcze przed sobą 17 lat i 10 miesięcy życia. Jeśli znajduje się w drugiej klasie, to przy tym samym wieku ma przed sobą perspektywę przeżycia jeszcze 22 i pół roku; w pierwszej natomiast klasie szanse życiowe danej osoby wynoszą 32 lata. We wszystkich wypadkach tych przewidywań bierze się pod uwagę śmierć naturalną, niespowodowaną jakąś chorobą, której istnienie nie było ujawnione w czasie obserwacji.

Metody powyższe stosowane są obecnie szeroko w Niemczech i nie jest wykluczone, iż zainteresowane niemi towarzystwa asekuracyjne wprowadzą je również u siebie.

---

im odegnać niemiłe wspomnienia.

Później, gdy Stefi wracała na obiad, idąc lasem, rozmawiała sama z sobą. Zadawała sobie pytania, zastanawiała się, medytowała, rozmyślała i cierpiała. Ale odrazu zjawiała się na pomoc myśl o Nellu : o tem, że niedługo zobaczą się w białej chatce, przysłaniając wszelkie zło i cierpienie.

Stefi przypomniała sobie, jak to przed kilkoma miesiącami była pewna, że pozostanie nazawsze wierna swemu Abrasz'y, a teraz zdradziła go, jak setki innych kobiet zdradzają mężów. Jak to się stało? Przypomniała sobie pierwsze spotkanie z Nellem, ich pierwszy pocałunek, pierwsze bezsenne noce. Zamiast wyrzutów sumienia rosła wciąż jej miłość i przywiązanie. Cieszyła ją myśl, że Nell jest, że zobaczy go jutro, pojutrze... Nell! To najpiękniejszy w świecie dźwięk.

Gdy Stefi weszła do swego pokoju, ucieszyła się, widząc, że Zosia zabrała już drugie łóżko, które tak zawadzało w ciągu tych trzech dni. Rozglądała się po pokoju i zauważyła kilka drobnostek, które Abrasza pozostawił. Na stoliku leżały karteczki, na krześle kołnierzyk i krawat. Zebrała wszystkie przedmioty, należące do męża i schowała je do szafy, ukryła głęboko w najdalszym kąciku, żeby ich nie mieć przed oczyma, żeby ich więcej nie oglądać...

KONIEC.

Ekscentryczne zawody w Paryżu

W pogoni za zarobkiem wynajdują sobie ludzie na paryskim bruku najdziwaczniejsze zajęcia; wszystkie są dobre, o ile dają utrzymanie. Stąd widzi się np. na polach Elizejskich pewnego jegomościa, który stale w południowej godzinie spaceruje tam i sam, naraz schodzi na jezdnię, zatrzymuje gestem nakazującym pędzące auto i informuje właściciela, że benzyna, której używa do silnika, wydaje ostry zapach, co się daje odczuć zdaleka, natomiast on może wskazać źródło nabycia benzyny pozbawionej zupełnie przykrego zapachu. Inny znów gość, ubrany w piękną jedwabną pyjamę, śpi sobie w najlepsze w biały dzień w.... wystawie magazynu łóżek. Jest to żywa reklama cudownych łóżek, w których śpi się najlepiej. W nocy ten sam cierpiętnik pełni funkcje stróża nocnego. Oryginalne zajęcie wynalazł też sobie pewien weterynarz, który spaceruje po bulwarach, obserwując pilnie przechodniów, prowadzących ze sobą pieski. W pewnej chwili „lekarz" zbliża się do przechodnia, bierze bez ceremonji pieska na rękę, zagląda mu do „buzi", ogląda uzębienie, wysłuchuje serce, bada stan sierści, poczem wtyka mu do tejże buzi pigułkę i z grzecznym ukłonem zwraca się do właściciela „pacjenta": „piętnaście sous za poradę, dwa franki za lekarstwo"...

Jak należy oddychać

Kwestja oddychania: przez nos czy przez usta?— nastręcza różne rozwiązania, zależnie od powietrza, którem się oddycha. Dla człowieka, przebywającego na świeżem powietrzu, nie robi różnicy, czy oddycha przez nos, czy przez usta. Natomiast dla człowieka, mieszkającego stale w mieście, kwestja ta nie jest bez znaczenia. W mieście należy oddychać tylko przez nos, który spełnia rolę filtru, zatrzymującego kurz, pył, różne drobinki zawieszone w powietrzu, a także bakterje. Sporo jednak ludzi oddycha przez usta, zwłaszcza śpi z otwartemi ustami, co nie wypływa tylko ze złego przyzwyczajenia. Przyczyną oddychania przez usta może być opuchnięcie błon śluzowych w nosie, polipy, przerost migdałów etc. Jeśli tego rodzaju przeszkody istnieją już w wieku młodym, należy je usunąć radykalnie, aby oddychanie odbywało się normalnie. Gdy dziecko oddycha przez nos, jeśli śpi zawsze z otwartemi ustami, należy zawezwać lekarza, aby zbadał jamę ustną i nosową i w razie stwierdzenia jakichś narośli czy przerostu migdałów, zastosował odpowiednie środki. Kwestja doprowadzania do płuc ogrzanego, przefiltrowanego powietrza, jest dla organizmu nader ważna, a bardzo wiele wypadków chorób płucnych, przeziębień, bronchitów ma swe źródło w oddychaniu przez usta. Defekty oddychania należy więc usunąć nawet i w wieku późniejszym, aby uniknąć rozmaitych chorób.

KOLUMNA TECHNIKI

Aluminium*) w technice i życiu codziennem

Dobór odpowiedniego metalu dla użytku przemysłowego, a nawet gospodarstwa domowego nie jest, jakby się zdawało, sprawą łatwą i prostą. Wymaga on dokładnego uwzględnienia wszelkich okoliczności wchodzących tu w grę, czyto jeśli chodzi o wytrzymałość, odporność na rdzewienie, lub nieszkodliwość dla zdrowia, czyto wiele jeszcze innych momentów. Zwłaszcza odkąd poświeca się sporo uwagi na stronę zdrowotną używanego dla celów spożywczych metalu, dobór ten stał się tematem aktualnych i ścisłych rozważań.

Największą wadą większości metali jest, za wyjątkiem szlachetnych i półszlachetnych, ich znaczna skłonność do łączenia się z tlenem powietrza, jakoteż ich mała odporność na działanie różnych substancyj chemicznych. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z rdzewieniem, które prowadzi do stopniowego osłabienia i wreszcie całkowitego zniszczenia przedmiotu metalowego, w drugim wypadku prócz tego jeszcze często z trującemi własnościami powstających na tej drodze związków metalu z pewnemi np. kwasami lub solami, zawartemi w substancjach żywnościowych.

Dlatego aby temu zapobiec powleka się miedziane lub żelazne naczynia, przeznaczone dla przemysłu spożywczego (kotły, kadzie, warzelnie itp.) lub celu domowego, cyną lub emalją. Takie powłoki ochronne, jak wiadomo, są jednak mało trwałe i raz uszkodzone nie są w stanie uchronić naczynia przed rdzewieniem lub szkodliwem działaniem na zdrowie przez dostanie się pewnej ilości trujących soli do produktu spożywczego.

Jakkolwiek i aluminium należy do tych metali nieszlachetnych, które przez łatwość łączenia się z tlenem i innemi substancjami wykazują dużą skłonność do przechodzenia w stan niemetaliczny, to jednak w praktyce posiada ono nadzwyczaj wysoką odporność na rdzewienie i działanie chemikalji, dorównując pod tym względem w wielu wypadkach najdroższym szlachetnym metalom. Tę niezwykłą i niespodziewaną odporność zawdzięcza aluminium swojej specyficznej własności chemicznej, tworzenia pod wpływem tlenu powietrza, na swojej powierzchni, — cieniutkiej i niewidocznej, ale zarazem niezwykle gęstej i mocnej błonki tlenku (związku aluminium z tlenem). Ta błonka tlenku przylega bardzo silnie i szczelnie do powierzchni i chroni w ten sposób aluminium przed dalszem niszczącem działaniem nietylko tlenu powietrza, lecz także i przed gryzącemi substancjami chemicznemi, które inne metale szybkoby zniszczyły.

Ta błonka ochronna przy aluminium jest tem gęściejsza i bardziej zwarta, a metal temsamem bardziej odporny na rdzewienie, im czystszy jest sam metal, tj. im mniej zawiera on domieszek obcych metali, które powodują przerwy w tworzącej się błonce ochronnej. Odnosi się to szczególnie do stopów aluminiowych, zawierających domieszkę miedzi, czyli t. zw. „duraluminium”, cenionego w technice i komunikacji (n. p. lotnictwie i automobiliźmie) z innej przyczyny, a to wysokiej twardości i wytrzymałości mechanicznej przy równoczesnej lekkości. Stąd wynika, że o ile chodzi o odporność chemiczną na rdzewienie, decyduje przy aluminium jego stopień czystości i że pod tym względem czyste aluminium posiada wyższość nad jego stopami.

W przemyśle spożywczym i gospodarstwie jednak o tyle niepraktycznem, że jest ono nieco za miękkie i giętkie. Najwyższą swoją wartość techniczną osiąga ono z pewną drobną domieszką **manganu**. Taka nowa sorta wprowadzona do handlu pod nazwą **„anticorodal”** łączy już w sobie doskonałą odporność na rdzewienie i działanie chemicznych czynników z wysoką twardością i wytrzymałością mechaniczną.

Dziś niema już prawie gałęzi przemysłu spożywczego, gdzie nie stosowanoby aluminium jako mile pożądanego materjału do budowy wszelkiego rodzaju urządzeń i aparatów. Albowiem w przemysłach tych nietylko pożądaną jest odporność na rdzewienie, warunkująca długoletnią trwałość, lecz też i nieszkodliwość pod względem zdrowotnym. Ponieważ związki aluminiowe są dla zdrowia zupełnie nieszkodliwe, są bez żadnego posmaku i zabarwienia, przeto można przyrządzać artykuły spożywcze w naczyniach aluminiowych nawet w tych wypadkach, gdzie pewne ilości metalu muszą z natury rzeczy (n. p. przez długotrwałe gotowanie) dostać się do produktu.

Dla ilustracji, jak dalekie już postępy uczyniło stosowanie aluminium, można przytoczyć, że browary i gorzelnie na Zachodzie wprowadzają u siebie nawet całe aluminiowe kadzie fermentacyjne. Następnie, że wiele naczyń transportowych, a więc wymagających metalu odpornego na uderzenia i obicia, jak beczki na piwo, banie na mleko i t. p. sporządza się dziś coraz częściej z aluminium typu „anticorodal”, jako metalu niezmiernie lekkiego i utrzymującego się czysto i hygienicznie, a zarazem twardego i odpornego na deformacje. **R-t.**

*) Aluminium jest w polskim języku nazwą więcej handlową, bo terminologja naukowa polska przewiduje tutaj nazwę glin.

Jak buduje się rurociąg Mossul—Hajfa?

Złoża ropy naftowej koło Mossulu należą do stosunkowo świeżo odkrytych, bo jeszcze podczas prowadzenia wykopalisk w tych okolicach przed wojną światową nic o nich nie wiedziano. W każdym bądź razie ich odkrycie stoi w związku z pracami archeologicznemi. Podług oszacowań geologicznych między miejscowością Mossul a Kirkuk, na wschód od Tygrysu, ciągnie się pod ziemią jezioro naftowe, długie na 60 km, a szerokie na 3 km. Pierwszy szyb został tam wywiercony w r. 1927 pod Baba-Gurgur, a jego niezwykle wysoka produkcja dzienna 12.000 tonn doskonałej ropy naftowej, zafrapowała cały świat. Dla racjonalnej eksploatacji spiętrzyły się jednak na wstępie poważne trudności, gdyż roponośna ta okolica jest oddaloną 1.200 km. od najbliższego portu, a otaczające bezdrożne i dzikie pustynie czyniły transport na taką odległość niemożliwy. Jako jedyne wyjście z tej sytuacji była budowa rurociągu, którymby ropa naftowa mogła płynąć ze źródła do najbliższego portu. Wprawdzie budowa takiego rurociągu naftowego w zasadzie nie przedstawia nic nowego, gdyż amerykańskie tereny naftowe posiadają takowe od dawna, lecz w danym wypadku chodziło o pokonanie nieporównanie większej przestrzeni, a nadto o usunięcie z drogi konfliktu politycznego. Jako pretendenci do tej eksploatacji wystąpili bowiem Anglicy i Francuzi równocześnie. Ostatecznie konflikt zlikwidowano kompromisem, gdyż zgodzono się wybudować dwa odgałęzienia, z których jedno przeprowadzono przez francuskie terytorjum mandatowe, drugie zaś przez angielskie. Francuska część kończy się w syryjskim porcie Tripoli, zaś angielska w Hajfie, tak, że łącznie długość tak zaprojektowanej trasy osiągnęła 1900 km. Do budowy przystąpiły firmy: Standard-Oil, Anglo-Persian i Royal-Dutsch ze strony angielskiej, a Compagnie Francaise des Petroles ze strony francuskiej. Prace, zaczęte z końcem 1932 r., są już na ukończeniu, zatrudniały one 20.000 robotników, kórzy zarobili 125 miljonów złotych. Rury przechodzą pod korytami obydwóch rzek Tygrysu i Eufratu. Ponieważ trasa musi biec zupełnie prosto, bez żadnych wygięć, nie można było wymijać nawet największych wyniosłości. Trasa prowadzi też poprzez strome zbocza gór i jarów, co przy wadze każdej rury 1000 kg. daje wyobrażenie o pokonanych trudnościach. Różnica między najniższym punktem rurociągu (u źródeł), a najwyższym w górach syryjskich wynosi 650 m. Aby ropa mogła dostać się na taką wysokość, koniecznem się okazało zainstalowanie szeregu stacyj pompowych, jedną główną u źródła, cztery na linji francuskiej, pięć na angielskiej, poruszanych własną ropą. Ogólna roczna eksploatacja ropy jest obliczona na 4 miljony tonn, czyli 5-krotnie więcej, niż całej Polski.

Wiadomości ze świata techniki

BENZYNOWY MOTOR DO KAJAKA

Pożyteczny wynalazek dwóch braci-krakowian.

Bracia Zollmannowie, krakowianie, skonstruowali bardzo pomysłowo benzynowe motory do kajaków, które z motorami temi pojawiły się ostatnio na naszych wodach. Są to motory pierwsze w swoim rodzaju, wykonane całkowicie w kraju i w niczem nie ustępujące podobnym wyrobom zagranicznym. Odznaczają się budową nieskomplikowaną i są łatwe do obsługi nawet przez laika, przyczem i wygląd mają efektowny. Możeby się kto bliżej zainteresował tym pożytecznym wynalazkiem i umożliwił wynalazcom, pozbawionym wszelkich środków, eksploatację.

MECHANICZNE WIÓROWANIE PODŁÓG. Czyszczenie podłóg parkietowych zapomocą wiór stalowych przedstawia wiele niedogodności. Zastąpić je mają specjalne aparaty, zbudowane i pracujące w sposób podobny do znanych elektrycznych odkurzaczy. Zasada mechanicznego wiórowania polega na obserwacji, że wióra stalowe czyszczą należycie tylko wtedy, gdy włókna poszczególne leżą poprzecznie do ruchu i leżą cienką warstwą. Odnośny aparat posiada przeto szybko obracający się elektrycznie walec z gumową powłoką, na której nadzianą jest pończocha ze stalowych wiór. Aparat ten pracuje szybko, dokładnie i z minimalnem zużyciem prądu i materjału.

ZWALCZANIE SZKODNIKÓW ZBOŻOWYCH ELEKTRYCZNOŚCIĄ. Celem wytępienia drobnych owadów, czyniących spustoszenia w spichlerzach zbożowych, wprowadzają niektóre amerykańskie towarzystwa kolejowe w swoich magazynach wysokozmienny prąd elektryczny. Ziarna przesypuje się między duże pochyłe i równoległe do siebie ułożone płyty o wysokozmiennem polu elektrycznem, w którem wszystkie zawarte w zbożu owady zostają zabite.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Odmłodzenie

Przedłużenie życia, odmłodzenie i odświeżenie — oto cel, który ludzkość ciągle odnowa sobie wytycza. Niestety, wynik w małym tylko stopniu odpowiada włożonym wysiłkom, a i to nie w sensie, zamierzonym przez ludzi.

Na samym początku wieku XX-go oświadczył Miecznikow, jeden z dyrektorów instytutu Pasteurowskiego w Paryżu, że pozostające w organizmie produkty przemiany materji zatruwają go i spowodowują wreszcie śmierć. Jedną z głównych przyczyn starzenia się u człowieka i zwierząt wyższych upatrywał on w stałych szkodliwościach, wywoływanych przez

substancje trujące, wytwarzane w jelitach

przez bakterje i przekazywane organizmowi. Substancje te trujące powstają normalnie w przebiegu trawienia, w nadmiarze natomiast wytwarzają się wtedy, gdy w jelicie przychodzi do zastoju. Jeśliby się tedy powiodło przez odpowiednie zabiegi udaremnić produkcję jadów jelitowych, to w takim razie odpadłyby również i szkodliwe następstwa i życie mogłoby doznać w ten sposób przedłużenia. Zapatrywania Miecznikowa, jak również i jego próby udaremnienia tych szkodliwych następstw, spotkały się z dużym sprzeciwem. Słabość ich leży w jednostronności hipotezy, która nie uwzględnia całości spraw, związanych ze starzeniem się organizmu.

Po wojnie ogólną sławą cieszyć się poczęła inna metoda odmładzania, starsza i nie na sprawach trawiennych polegająca. Początek dał jej jeszcze w r. 1889 fizjolog francuski, Brown-Sequard, który po przekroczeniu 70-tego roku życia wypróbował ją na sobie. Wstrzyknął on sobie mianowicie pod skórę ekstrakt z gruczołów płciowych psa i morskiej świnki z wynikiem, jak twierdził, doskonałym; sprawność jego fizyczna i psychiczna doznała ogromnej poprawy, a więc odmłodzenia. Próby późniejsze, dokonywane na innych ludziach, nie potwierdziły tego. Wszelako doświadczenia Steinacha, ogłoszone w r. 1920, wyszły z założenia, że można starzejący się gruczoł płciowy zastąpić

drogą przeszczepienia

młodszym albo — co ważniejsza — że można wpłynąć nań przez odpowiednie zabiegi w ten sposób, by oddawał do krwiobiegu substancje, które są konieczne dla utrzymania fizycznej i psychicznej świeżości.

Rozbudzone nadzieje ludzkości doznały i tym razem rozczarowania, aczkolwiek żyjący w Paryżu Rosjanin, Woronow, uporczywie twierdzi, że udaje mu się drogą operacji, przez przeszczepienie gruczołów małpich, uzyskać odmłodzenie organizmu. Według zdania jednak przeważnej części klinicystów i chirurgów sprawa z tem rzekomem odmłodzeniem, a jeszcze bardziej z przedłużeniem czasu trwania życia nie jest wcale taka pewna.

Aby uzyskać pewien krytyczny wgląd w sedno zagadnienia, trzeba przedewszystkiem biologicznie rozpatrzyć sprawę tego, czem właściwie jest starość? Jesteśmy świadkami zjawiska tego wszyscy codziennie, obawiamy się tego, a jednak jakże mało o niem wiemy. Wszystkie stworzenia żywe wykazują od pewnego wieku zmiany w strukturze, niedozwalające organom ich i częściom ciała na funkcjonowanie tak sprawne, jak w poprzednich okresach życia. Nie rozwijają one już równie wielkiej energji, fizycznej czy psychicznej, jak dawniej; siły ich słabną; ciało męczy się prędzej; pojedyncze organa, zmysły, nerwy, serce, mięśnie i t. d. nie wykazują już dawnej sprawności. Szczególnie wyraziście występuje to u zwierząt krótko żyjących, jak naprzykład owadów, które w miarę czasu słabną, stają się leniwe, leżą spokojnie, wykonując zaledwie tu i ówdzie jakiś drobny ruch, aż wreszcie giną, nie dając żadnego znaku życia. Przyczyną tego słabienia starczego są

zmiany w systemie nerwowym centralnym i w naczyniach, a nadto w narządach płciowych.

We znaki dają się tu złogi mineralne, zanik organów, zastępowanie tkanki właściwej przez tkankę łączną i t. d.

Zdolność wyrównawcza organizmu, pozwalająca organom na pobieranie takiej ilości pokarmów, jaka odpowiada dokonanej przez nie pracy, nie może stale uzupełniać szkód, wynikłych z zużycia. Tkanki, zdolne do funkcjonowania, doznają zastąpienia przez tkanki do funkcjonowania się nie nadające. Tak więc, jeśli nie przyjdzie do należytego uzupełnienia nadwerężonego narządu, niszczenie tegoż, a co za tem idzie, śmierć całego organizmu na skutek ubytku ważnego dla życia organu jest nieuniknioną. Stąd wniosek, że nie organizm jako całość, ale jego

tkanki i komórki się starzeją.

Proces, rozgrywający się w komórkach, jest zupełnie niedwuznaczny. Tkanki mięsne, nerwowe, kostne, nie mogą się zmieniać. Skoro raz utracą swą zdolność regeneracji, pozostaje już tylko droga poprzez pracę i naturalne zużycie do śmierci. Ten to proces właśnie jest starzeniem się, a naturalna

śmierć należy niejako do życia

jako jego faza końcowa. Tam, gdzie zużycie dotknie narządu ważnego dla życia, tam to zużycie równa się śmierci całego organizmu.

Wgląd w ten biologiczny proces przeżywania się uczy, że przykry „nawyk umierania" jest niestety nie do uniknięcia. — Równocześnie pozwala na stwierdzenie, że tak skomplikowany organizm, jak ludzki, rzadko tylko ginie we właściwym czasie, a nie przedwcześnie, na skutek zużycia się pojedynczych, ważnych dla życia narządów. Stąd też wszystkie usiłowania i zabiegi skierowane być muszą ku uniknięciu tego właśnie przedwczesnego zużycia pojedynczych organów albo przynajmniej do odsunięcia tego stadjum możliwie jaknajdalej, by w ten sposób o ile możności jaknajbardziej przedłużyć życie. To jest, jak dotąd, jedyna możliwa i skuteczna metoda zapobiegania przedwczesnej starości.

Kronika lekarska

Noc wrogiem życia

Ciekawy trud zadał sobie dr. Sigurd Frey, lekarz kliniki chirurgicznej w Królewcu. Badając historje chorób, które po dokonaniu zabiegu chirurgicznego zakończyły się śmiercią pacjenta, stwierdził na podstawie olbrzymiej statystyki, że śmiertelność w godzinach wieczornych, nocnych i porannych jest znacznie większa, niż w ciągu dnia. Stosunek śmiertelności w godzinach od 6 rano do 18-ej do śmiertelności od 18-ej do 6-ej wynosi 1 : 1'7, a więc nie o wiele mniej, jak dwa razy więcej.

Śmiertelność w poszczególnych miesiącach, a w związku z tem i w różnych porach roku, była zasadniczo jednakowa.

Parafina rak

Wobec zwiększonego i częstszego w ostatnich czasach stosowania parafiny zadano sobie pytanie, czy zażywanie w ciągu długiego czasu oleju parafinowego jako środka przeczyszczającego nie grozi przypadkowo możliwością wywołania raka jelit?

Zagadnienie to wysunęło się dlatego, ponieważ doświadczenia takich badaczy, jak Hoffmann, Schreuss i Zurhelle, dowiodły, że przez pędzlowanie skóry myszy płynną parafiną wywołać można guz o charakterze nowotworowym. Prof. Teutschländer z Instytutu rakowego w Heidelbergu, który zajmował się tą kwestją, twierdzi, że nieznane są dotychczas wypadki szkodliwego zadziałania parafiny zażywanej na ustrój pokarmowy człowieka. Wprawdzie znane i opisane są wypadki chorób skórnych, występujących u robotników zatrudnionych w fabrykach parafiny, jednakoważ dotyczą one tylko takich robotników, którzy mieli styczność z parafiną nieoczyszczoną. Robotnicy, którzy stykali się tylko z parafiną oczyszczoną względnie takiemiż jej produktami, nie wykazywali najmniejszych śladów choroby.

Na wszelki wypadek jednakowoż sprawy tej nie można jeszcze uważać za absolutnie wyjaśnioną. Kwestję, czy czysta parafina przy dłuższem działaniu działać może rakotwórczo, rozstrzygnąć i wyjaśnić może ostatecznie tylko eksperyment, przeprowadzony wśród warunków naukowych na zwierzętach.

Odpowiedzi redakcji

NIESZCZĘŚLIWA RUTKA Z KRAKOWA: Nie jest to wcale dowodem zajścia w ciążę. Nie mniej jednak wskazane jest zbadanie przez lekarza chorób kobiecych, bo widocznie wskutek urazu przyszło do krwotoku.

MAGYAR ORSAG: Usunąć tego raz na zawsze nie umiemy, bo musielibyśmy poprostu zmienić skórę na nosie. Trzeba się zadowolić jedynie zmywaniem skóry nosa benzyną aptaczną i mechanicznem usuwaniem łoju przez wygniatanie co wieczór.

LT246: 1) I owszem, możliwe, aczkolwiek szanse są mniejsze. 2) Dzisiejsze metody biologiczne, polegające na badaniu moczu, pozwalają na stwierdzenie ciąży już po 48 godzinach z absolutną pewnością. Oczywiście jest to możliwe tylko w większych miastach, posiadających odpowiednio urządzone pracownie. Lekarz ginekolog może stwierdzić ciążę z dużym procentem prawdopodobieństwa już w pierwszym miesiącu ciąży. — Zależnie od środowiska, w którem się znajdą. Narażone na wyschnięcie giną bardzo szybko.

ESGE: 1) Wybitnych specjalistów w tej dziedzinie posiada Wiedeń dość dużo: Prof. Neumanna, Kofflera, Ruttina. Adresy znajdzie Pan w każdej aptece wiedeńskiej i w książce telefonicznej. — 2) Jeśli Pan uzyska świadectwo lekarskie, potwierdzające konieczność wyjazdu, to starać się można, aczkolwiek szanse otrzymania paszportu ulgowego są niewielkie.

PRZYSZŁA MATKA: 1) Jest to rzeczywiście cierpienie, którego przyczyną jest ciąża. — 2) Zrazu występują bóle kręgosłupa, później miednicy i nóg; kości na ucisk bolą. Przychodzi do zniekształcenia kości, a potem nawet do zaniku mięśni. — 3) Trzeba zbadać krew na zawartość wapnia i fosforu. - 4) Tylko w ciężkich wypadkach wskazane jest przerwanie ciąży. Leczenie daje często tak dobre wyniki, że ciąża może dojść do swego naturalnego zakończenia tzn. do porodu. — 5) Dobre odżywianie, spokój, dużo światła i powietrza. Naświetlanie lampą kwarcową, czasami Roentgen. Pozatem podawanie fosforu przez czas dłuższy, nieraz przez kilka miesięcy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

pod redakcją Dra Henryka Lesera

Program lekkoatletycznych mistrzostw Europy

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w Turynie w dniach 7—9 września.

Program zawodów przedstawia się następująco:

7.11 godz. 10 przedboje w tyczce, skoku w wyż i oszczepie, przedbiegi 1500 mtr.

7.11 godz. 12 uroczystość otwarcia, tyczka, przedbiegi 100 m. skok w wyż, 400 m. przedbiegi, 110 płotki przedbiegi, oszczep, półfinały 100 m., finał 1500 m., półfinały 110 płotki, półfinały 400 m., 10 km., przedbiegi 4x100 m.

8.11 godz. 10 dziesięciobój (100 m., w dal, kula), eliminacje w dysku i skoku w dal.

8.11 godz. 13.15 chód 50 klm., dziesięciobój (w wyż, 400 m.), finały, 110 płotki, 100 m., 400 m., skok w dal, przedbiegi 200 m., przeb. 400 m. płotki, przedbiegi 800 m., młot, półfinały 200 m., 3 km. z przeszkodami, przed biegi 4x400 m., półfinały 400 m. płotki.

9.11 godz. 10 dziesięciobój (110 płotki, dysk, tyczka), przedboje trójskok i kula.

9.11 godz. 14.20 maraton, finał 400 płotki, trójskok, finały 200 i 800 m., dziesięciobój (oszczep, 1500 m.), finał 4x400 m., finał 4x100 m., 5 km., zamknięcie zawodów, rozdanie nagród.

Najlepsze rakiety świata

TILDEN OGŁASZA LISTĘ NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ŚWIATA.

Tilden opublikował na łamach pisma „Racquets“ listę najlepszych tenisistów świata. Zdaniem Tildena, lista ta powinna wyglądać następująco:

1) Perry (W. Brytanja), 2) Austin (W. Brytanja), 3) v. Cramm (Niemcy), 4) Crawford (Australja), 5) Wood (Ameryka) 6) Shields (Ameryka), 7) Mc Grath (Australja), 8) Boussus (Francja), 9) Menzel (Czechosł.), 10) Stoefen (Ameryka).

Tilden opierał się w swojej klasyfykacji na tegorocznych wynikach. 10-te miejsce, zdaniem jego, może zająć również Merlin (Francja) względnie Stefani (Włochy).

LISTA NAJLEPSZYCH TENISISTEK ŚWIATA

Paryski dziennik sportowy L'Auto publikuje listę czołowych 10-ciu najlepszych tenisistek świata według projektu prezesa federacji międzynarodowej tenisowej p. Gillou, a mianowicie 1) Round (Anglja), 2) Jacobs USA), 3) Seriven (Anglja), Mathieu (Francja), Hartigan (Australja), Palfrey (USA) Krahwinkel — Sperling (Danja), Payot (Szwajcarja), Babkock (USA) i Conquerque (Holandja).

Echa meczu kolarskiego Berl n-Warszawa

CZY MOGLIŚMY WYGRAĆ?

Nasza reprezentacja kolarska szosowców poniosła sromotną klęskę w międzynarodowym wyścigu Berlin — Warszawa. Nad klęską tą moglibyśmy przejść do porządku dziennego, wyciągając z niej jedynie naukę i planując w myśli „krwawą zemstę“ w zawodach rewanżowych, jak to uczyniliśmy w wielu podobnych wypadkach. Moglibyśmy, gdybyśmy nie przegrali aż tak sromotnie i gdyby rozmiary tej klęski nie były spowodowane przez naszych samych reprezentantów.

Niestety, wyścig Berlin — Warszawa przegraliśmy przez własną głupotę.

Właściwym powodem przewagi Niemców była solidarna, koleżeńska jazda. „Kameradschaftsgeist“ jak nazywają to Niemcy... Nasza reprezentacja takiej taktyki nie zna i nie rozumie. U nas jedzie każdy nietylko przeciw przeciwnikowi, ale również przeciwko partnerowi polskiemu. Nikt nie pomaga w reperacjach, nikt nie zostaje do podciągnięcia, każdy pozostawiony jest własnemu przemysłowi i własnym siłom. Zawodników naszych nie potrafił, jak dotąd, niczego nauczyć nawet naoczny przykład wspólnej pomocy. Jeżeli wyścig przegraliśmy to przedewszystkiem wina braku współpracy w naszym zespole.

Dlaczego jednak fachowi kierownicy polskiego kolarstwa zawczasu nie przedstawili korzyści takiej współpracy, dlaczego nie uzbrojono naszych kolarzy przeciw wspólnemu przeciwnikowi. — Boć przecie sami oni nie potrafią widać zdać sobie z tej oczywistej prawdy, że „w jedności siła”.

Trener węgierski Kesseri o polskich i węgierskich waterpolistach

Dnia 22 b. m. zakończył się w Warszawie dwutygodniowy obóz treningowy naszych waterpolistów. Pełniący funkcję trenera, Węgier dr. Kesseri w następujący sposób wy powiedział się o swoich wrażeniach z obozu waterpolowego:

— Przyznaję otwarcie, że obóz nie udał mi się. Wystawiam sobie niepochlebne świadectwo, ale trudno. Niewiele było z niego po żytku. Gracze niekiedy bardzo pilni, niektórzy bardzo sumienni (choć takich nie było zbyt wielu) dali z siebie bardzo wiele, ale niestety, oni już grać w waterpolo nigdy nie będą umieli. Trudno, trzeba się z tem pogodzić i szkoda na nich pieniędzy. Nie znają elementarnych zasad gry w waterpolo, nie mają najmniejszej techniki, nie wiedzą, jak tre nować, a poza Rittermanem nikt nie potrafi myśleć przy grze. U nas na Węgrzech każdy chłopczyna zna tajniki gry znacznie lepiej od waszych czołowych reprezentantów. W tych warunkach trudno, abym ich coś nauczył. Grałem z nimi jaknajwięcej, starałem się jaknajwięcej powiedzieć, ale kiedy oni nawet nie znają techniki strzału na bramkę; trzebaby przecież zacząć od „abc”.

Np. nie mają wasi wyczucia ekonomji czasu i ruchów przy grze. Przy takiem przyjmowaniu piłki z powietrza z reguły sprowadzają ją na wodę, a potem dopiero kierują w stronę bramki. Pomijam, już wiele zbytecznych ruchów, ale przecież strata czasu przemawia za tem, aby piłkę przyjętą w powietrzu, natychmiast z powietrza oddać. Wówczas nawet kryjący przeciwnik nie jest taki groźny. A wykluczonem jest aby się oni tego mogli nauczyć. Są na to zbyt starzy.

— Sytuacja nie jest jednak bez wyjścia. Trzeba tylko zastosować metodę takąsamą, jaką my stosujemy na Węgrzech i jaką stosują obecnie Niemcy. Puśćcie dzieci do wody, a wówczas będziecie mieli świetnych pływaków i świetnych waterpolistów.

My na Węgrzech nie rodzimy się odrazu waterpolistami. Żmudną pracą doszliśmy do tego, co dziś posiadamy. A dziś mamy dziesiątki drużyn waterpolowych... uczniowskich. Grają tam uczniowie od września do maja. Trenują pod okiem doświadczonych trenerów dwa razy tygodniowo, rozgrywają między sobą turnieje, a na wakacje przenoszą się do klubów. Tu uzupełniają swoje wiadomości i nic dziwnego, że mamy setki waterpolistów, z których możemy wybierać odpowiedni na miarę światowego gracza materjał.

Przecież w naszej mistrzowskiej drużynie są sami studenci i wszyscy prawie grali w reprezentacji nawet za szkolnych czasów.

Młodzież szkolna to element wybitnie pływacki i tam szukać należy przyszłych mistrzów, a nie wśród maturzystów czy studentów. Wówczas jest już zapóźno... Przecież wszyscy prawie wielcy pływacy, a głównie pływaczki, swe największe sukcesy zdobywają właśnie w okresie dziecięcym i wtedy można z nich wydobyć cały ich talent.

Dopóki nie puścicie do wody młodzieży, nie osiągniecie w pływaniu żadnych sukcesów.

Trener Kesseri ma wiele racji, ale co tu zrobić z naszem pływactwem i waterpolem, skoro całe szkolnictwo pracuje przeciw sportowym klubom i nie dopuszcza młodzieży szkolnej do ruchu sportowego? — Red.)

—o§o—

W drodze do Japonji



— znajduje się obecnie najwybitniejsza lekkoatletka polska — Stanisława Walasiewiczówna.

W Krakowie zwyciężają gospodarze faworytów ligowych

PODGÓRZE — POGOŃ 2:0 (1:0).
WISŁA — RUCH 2:1 (1:0).

Całodzienny deszcz i silna ulewa uniemożliwiły w obydwu zawodach przeprowadzenie normalnej gry. Toteż jasnem było, że w takich warunkach szczęście i przypadek zadecydują o wyniku meczu. Wygrali gospodarze, zwyciężając faworytów. Niestety, kasowa strona zawodów zawiodła całkowicie i obydwa kluby krakowskie, miast spodziewanych wielkich dochodów, miały prawdopodobnie deficyty spowodu znacznie mniejszej frekwencji. Jedynemi przymusowemi ofiarami byli recenzenci prasowi, którzy zmokli do nitki, co było ich największą „emocją“.

Pogoń, mimo przewagi przez cały czas gry, przegrała zawody spowodu braku zdecydowanego strzelca w ataku. Brak Matjasa II daje się dotkliwie odczuć. Lwowianie wykazali techniczną i taktyczną wyższość, ale Podgórze, nadrabiając ambicją i szybkością, zdołało w obu połowach zdobyć po 1 bramce i zapewnić sobie dwa punkty. Bramki strzelili Ściborowski i Guzda. Sędziował p. Krukowski z Warszawy. U gości odznaczyli się Jeżewski, Deutschman i Zimmer, u gospodarzy Kret i Koczwara.

Wisła pokonała mistrza ligowego Ruch zasłużenie. Miała ona nieco więcej z gry, była lżejszą, obrotniejszą, zdobywała lepiej i szybciej teren i przy większem szczęściu mogła zdobyć jeszcze kilka bramek. Ale i Ruch, chociaż wystąpił bez Giemzy i Wadasa, był zupełnie równorzędną drużyną, nawet nieco jednolitszą, ale cięższą pod bramką niezdecydowaną. Spowodu niezwykle śliskiego terenu, fizjognomja meczu wykazała wielką zmienność. Obie walczące partje grały z wilką ofiarnością i ambicją. Czerwoni uzyskali pierwszą bramkę tuż przed końcem I połowy z rzutu wolnego Szumilasa, drugą zdobył Artur z centry szybkonogiego Balcera w 34 min. II-ej połowy. Jedyną bramkę dla Ruchu uzywał p. Staliński z Poznania. W obu drużynach spisali się dobrze bramkarze Koźmin i Tatuś, pozatem obie jedenastki nie wykazały specjalnych gwiazd, ani też słabych punktów.

WYNIKI LIGOWE.

Poznań: Warta—Garbarnia 2:0.
Siedlce: Cracovia—Strzelec 3:0 walkower.
Warszawa: Legja—Polonja 1:0.
Łódź. ŁKS—Warszawianwa 3:0.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	15	23	60:21
2) Cracovia	14	21	34:18
3) Pogoń	15	18	31:25
4) Ł. K. S.	15	17	21:24
5) Warta	15	16	33:25
6) Garbarnia	15	16	34:26
7) Legja	14	15	19:17
8) Wisła	13	14	30:19
9) Polonja	15	12	17:28
10) Warszawianka	14	11	16:35
11) Podgórze	14	8	19:39
12) Strzelec	15	3	15:52

O WEJŚCIE DO LIGI PIŁKARSKIEJ.

Warszawa: ŁTSG (Łódź)—Gwiazda 4:0.
Lwów: Czarni—7 pp. (Chełm) 4:0.
Stanisławów: Rewera—PKS (Łuck 2:2.
Wilno: Śmigły—WKS (Grodno) 12:0.

MISTRZOSTWA KLASY B

Czarni—Siła 6:0, Nadwiślan—Patrja 3:1. **Towarzyskie:** Makkabi jun.—Siła jun. 4:0 **Puhar KZOPN:** Makkabi III—Rakowiczan ka II 5:0.

ZAWODY LEKKOATLETEK OBOZU MAKKABI W PRZEMYŚLU.

W sobotę, dnia 1 września odbyły się na Stadjonie wojskowym w Przemyślu zawody lekkoatletyczne, w których wzięły udział zawodniczki, zgromadzone na obozie treningowym Makkabi. Wyniki były następujące:

60 mtr. 1) Gotlibówna (Makkabi—Kraków) 8.1 s., 2) Szybska (Przemyśl), 3) Turecka (Makkabi — Warszawa).

200 mtr. 1) Gotlibówna — 27.6 nowy rekord Krakowa, 2) Szybska — 28.2, 3) Hornsteinówna (Hasmonea — Lwów).

4×100 mtr. 1) Reprezentacja obozu (Gotlibówna, Turecka, Hornsteinówna, Kaufmanówna) 55.4, 2) Przemyśl — 61.4.

Skok wdal: 1) Szybska (Przemyśl) 4.68, 2) Metzendorfówna (Makkabi—Kraków) 444 cm. 3) Hornsteinówna — 439 cm.

Skok wwyż: 1) Ozikówna (Makkabi — Wilno) i Metzendorfówna po 135 cm.

Kula: 1) Lewinówna (Makkabi—Wilno) — 10.53, 2) Türkówna (Hagibor — Przemyśl) — 9.58, 3) Schönmanówna (Makkabi — Bielsko) — 9.47.

Dysk: 1) Lewinówna — 30.88, 2) Zylberżanka (BarKochba — Łódź) — 28.64, 3) Schönmanówna — 26.39.

Oszczep: 1) Lewinówna — 27.80, 2) Ozikówna, 3) Schönmanówna.

PIĘCIOBÓJ KOZLA

zgromadził na starcie samych prowincjonalnych zawodników (brawo Kraków?!). Zwyciężył 1) Bujalski (Sokół Zakopane) 2365 pkt., 2) Tada (Sokół Chrzanów) 1960 pkt., 3) Bobak (Sok. Chrz.) 1950 pkt.)

Trójbój pań KOZLA nie odbył się wogóle spowodu braku zgłoszeń.

E. K. S. (KATOWICE) MISRZEM POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

E. K. S.—CRACOVIA 8:1 (4:0).

Katowice. W ostatnim meczu o mistrzostwo ligi waterpolowej E. K. S. rozgromił Cracovię, zdobywając temsamem mistrzostwo Polski. Wicemistrzostwo zdobyła Makkabi Kraków.

HAPOEL (TEL AWIW) ZWYCIĘŻA MAKKABI WILNO.

W rozegranym ubiegłej soboty we Wilnie meczu piłkarskim między drużyną palestyńską Hapoel (Tel Awiw) a miejscową Makkabi, zwyciężył mistrz Palestyny w stosunku 3:2 (2:1).

MAKKABI CZERNIOWCE PRZEGRYWA W ŁODZI.

W sobotę odbył się w Łodzi mecz piłkarski między sespołem Makkabi z Czerniowiec, a tutejszym Union Touring. Zwyciężyli gospodarze 2:1 (1:1).

POLSKA ZWYCIĘŻA GRECJĘ W PUHARZE DAVISA 5:0.

W trzecim ostatnim dniu meczu tennisowego o puhar Davisa między zespołami Polski i Grecji rozegrano dwa resztujące spotkania singlowe, w których zastępujący Hebdę **Tarłowski pokonał Zachosa 6:2, 6:2, 6:3, a Tloczyński zwyciężył Staliosa 6:0, 6:2, 6:2.** Temsamem Polacy wygrali wszystkie spotkania, uzyskując końcowy rezultat 5:0 **i kwalifikując się poraz pierwszy w historji udziału Polski w puharze Davisa do ćwierćfinałowych walk, które nastąpią w roku 1935.**

HAZENISTKI IKP. (ŁÓDŹ) ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO POLSKI.

We finałowych walkach o misrzostwo Polski w hazenie (piłka ręczna dla pań), rozegranych wczoraj we Lwowie przy udzial e**IKP Łódź, AZS Warszawa, Cracovia Kraków i Czarni Lwów,** zdobyły pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski panie z **IKP Łódź**, zatrzymując tytuł mistrzowski dla Łodzi, zdobyty w ub. roku przez ŁKS. Drugie miejsce uzyskała drużyna AZS-u z Warszawy.

Gaszenie groźnego pożaru

Buenos Aires, 2. 9. (PAT). Do Campana przybyły dwa pułki pontonierów, celem dopomożenia straży ogniowej w zwalczaniu pożaru. Energiczne prowadzona akcja doprowadziła do zmniejszenia intensywności pożaru i zapobiegła jego dalszemu rozszerzaniu. Wielu mieszkańców powróciło już do miasta. Niebezpieczeństwo przerzucenia się pożaru na pozostałe zbiorniki nafty zdaje się być zażegnane.

KATASTROFA NA PARYSKIM DWORCU WSCHODNIM.

Paryż, 2. 9. (R). Na paryskim dworcu wschodnim najechał parowóz przetokowy na stojący pociąg podmiejski, wskutek czego szereg wagonów uległ zniszczeniu. Jak dotychczas stwierdzono, 35 osób odniosło rany, w tem 15 ciężkie. Na szczęście katastrofa ta wydarzyła się na dłuższy czas przed odjazdem, tak, że pociąg nie był jeszcze zbyt obsadzony, gdyż w przeciwnym wypadku liczba ofiar byłaby znacznie większa. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona.

* * *

Paryż, 2. 9. (PAT). W sprawie wypadku na dworcu wschodnim ustalono podczas śledztwa pierwiastkowego, iż lokomotywa, która najechała na pociąg podmiejski, była bez maszynisty. Została ona uruchomiona przez jakiegoś nieznanego osobnika.

Rezultaty zderzenia lokomotywy z pociągiem podmiejskim były fatalne. Kilka wagonów uległo strzaskaniu, 53 pasażerów zostało rannych, z których siedmiu dość ciężko, lecz życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Władze prowadzą dochodzenie celem wykrycia winnego uruchomienia lokomotywy.

Cyklon

Tuluza, 2. 9. (PAT). Gwałtowny cyklon, który nawiedził wczoraj południowo-zachodnie prowincje, spowodował szereg ofiar w ludziach. Dotychczas zarejestrowano dwóch zabitych i kilku ciężej rannych. W wielu departamentach wyrządzone zostały wielkie szkody w winnicach.

Kronika tarnowska

CHCIAŁ OTRUĆ MĘŻA. Młoda mężatka, Julja Heklawska w Gromniku przed kilku laty nawiązała stosunek miłosny z Piotrem Pilchem. Pilch marzył o żeniaczce z Heklawską i o objęciu jej majątku. Celem pozbycia się męża namawiał Heklawską, aby mu podała truciznę w jedzeniu. Kiedy Heklowska nie mogła się na to zdecydować, a Pilch groził jej, iż sam zabije męża, doniosła Heklowska o wszystkiem policji. Pilcha oraz jego matkę aresztowano i osadzono w tarnowskiem więzieniu.

WALKA DWÓCH WSI. Mieszkańcy dwóch wsi, a mianowicie Wielkiej Wsi i Grabna, stoczyli ze sobą zaciętą bójkę. Bójka wybuchła na tle otrzymania pracy przy naprawie wałów na Dunajcu. Stanisław Stepiński otrzymał trzy rany w głowę, a Stanisław Mizera doznał złamania dolnej szczęki. Rannych przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

KATASTROFA AUOMOBILOWA. W Łukanowicach koło Wojnicza wydarzyła się katastrofa autobilowa. Szofer Rudolf Stuligłowa wjechał na wyrwę. Troje osób odniosło rany, z których jedna, Marja Buś pozostanie dłuższy czas w szpitalu. Wypadek spowodował szofer, który prowadził auto w stanie podchmielonym.

UJĘCIE FAŁSZERZY. Policja aresztowała Leona Winiarskiego i Marję Stromatysową z Błonia ad arnów za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Winiarski niedawno temu opuścił więzienie po odbyciu kary za puszczanie w obieg fałszywych monet.

TAJEMNICZY STRZAŁ. Do szpitala powszechnego w Tarnowie przewieziono 15-letnią Władysławę Galukównę z Góry Motycznej pod Ropczycami. Nieznany sprawca ciężko zranił dziewczynę strzałem w głowę.

FREKWENCJA W SZKOŁACH ZAWODOWYCH. W bieżącym roku zapisało się do państwowej szkoły handlowej 150 uczniów i 150 uczenic, do zawodowej szkoły żeńskiej 100 uczenic, a do szkoły ogrodniczej 60 uczniów.

OSOBISTE. P. Waldemar Gniewecki został przeniesiony ze Skarżyska na stanowisko kierownika komisarjatu policji w Tarnowie.

Paryż, 2. 9. (R). Wracający z manewrów lotniczych nad Paryżem do Lionu samolot pościgowy, w pobliżu Ouroux zawadził o drzewo i runął na ziemię. Aparat został strzaskany, pilot poniósł śmierć na miejscu.

* * *

Nowy York. 2. 9. PAT. W pobliżu Oregon spadł na ziemię samolot towarowy. Pod gruzami samolotu zginęło w płomieniach 5 osób.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO.** Dzisiaj i jutro wystąpi znakomity artysta teatrów warszawskich, Marjusz Maszyński, w komedji Wulpius'a „Zwyciężyłem kryzys“, która spotkała się z gorącem przyjęciem.

— **PODRZUTEK W BRAMIE.** Nieznana kobieta porzuciła w bramie domu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 dziecko płci żeńskiej 3-miesięczne. Dziecko umieszczone zostało w żłobku, poszukiwania za matką w toku.

Przegląd prasy

Sezon genewski

W artykule pod powyższym tytułem pisze na łamach **„Naszego Przeglądu"** p. Natan Szwalbe.

Tegoroczna sesja ligowa zapowiada się nader sensacyjnie z powodu oczekiwanego przystąpienia Rosji Sowieckiej do areopagu genewskiego.

Już sam fakt „nawrócenia się" Związku Radzieckiego w sensie uznania Paktu ligowego, organicznie związanego z traktatem wersalskim, zmodyfikował konstelację międzymocarstwową, opartą na równowadze sił w łonie Ligi Narodów. Po ustąpieniu Japonji równowaga ta nie została naruszona, o ile wchodziła w grę sytuacja na kontynencie europejskim. Dopiero dzięki nagłemu „wyskokowi" Niemiec hitlerowskich powstała obawa, że organizacja genewska ulegnie rozbiciu, że świat powróci do prastarego systemu tajnych sojuszów, że gorączka zbrojeń doprowadzi rychło do nowej wojny o zasięgu zaprawdę planetarnym.

Konflikt sowiecko-japoński kryje w sobie oczywiście niebezpieczeństwo groźnych powikłań. Cała debata w sprawie paktu wschodniego toczy się w naprężonej atmosferze, wywołanej dzięki temu właśnie konfliktowi, jakkolwiek Rosja Sowiecka występuje tu w roli partnera ściśle europejskiego.

Czy będzie jednomyślność

W dalszym ciągu pisze p. Szwalbe:

Decyzja o stałem miejscu w Radzie Ligi musi być powzięta **jednomyślnie** przez Radę. Zanim uzyskano taką jednomyślność dla Niemiec musiano stoczyć ciężką walkę dokoła tak zwanych miejsc półstałych dla Polski, Hiszpanji i Brazylji.

Z natury rzeczy sprawa podziału członków Rady na 3 kategorje mniej lub więcej uprzywilejowane wypłynie ponownie w związku z przystąpieniem Rosji.

Wobec abstynencji Japonji i Niemiec zaważą w tym wypadku wpływy trzech wielkich mocarstw — Anglji, Francji i Italji, które to mocarstwa doszły już do porozumienia w sensie pozytywnym dla Rosji Sowieckiej. Niewiadomo wszakże, czy pomimo uzgodnionej akcji „informacyjnej" zdołają one przełamać sprzeciw szeregu państw pomniejszych, dążących do całkowitego zniesienia systemu miejsc stałych, półstałych i niestałych, gdyż gwałci to zasadę równouprawnienia **wszystkich członków Ligi.**

Zmiana nastrojów w obozie arabskim

Korespondent **„Gazety Polskiej"** na Bliskim Wschodzie, p. Dr. Bogdan Richter, bardzo rzadko tylko pisze w sprawach palestyńskich. Czyni to w ostatniej korespondencji, poświęconej sprawie palestyńskiej rady ustawodawczej. Po skreśleniu polityki egzekutywy arabskiej za czasów zmarłego Musy Kazima paszy, pisze korespondent „Gazety Polskiej":

W jednolitym za Kazima paszy bloku społeczeństwa arabo-palestyńskiego tworzą się tymczasem szczeliny; maluczko, a cały blok rozpadnie się na kilka części. Za Kazima paszy jakakolwiek ugoda z Wielką Brytanją, jakakolwiek współpraca, jakikolwiek kompromis był czemś nie do pomyślenia. Obecnie coraz częściej i coraz śmielej rozlegają się głosy arabskie, wyrażające wątpliwość co do celowości takiej polityki zupełnej negacji. „Al Falastin" — najbardziej wpływowy dziennik arabski Palestyny, twierdzi (i ma rację), że pomimo całego nieprzejednanego uporu arabskiego penetracja żydowska posuwa się szybkim krokiem naprzód i że pomimo wszelkich demonstracyj, strajków generalnych i pochodów protestujących z protestującemi uchwałami Wielka Brytanja od deklaracji Balfoura nie odstąpiła ani na krok. Działacze arabscy coraz bardziej uznają pewną współpracę z Wielką Brytanją i Żydami na pewnych terenach i pod pewnemi ściśle określonemi warunkami, za pożyteczną dla świata arabskiego i dlatego za celową. „Jest to wyjście z położenia bez wyjścia", powiada najpoczytniejszy dziennik arabsko-palestyński.

Trzeba przyznać, że i w kołach żydowskich nastroje bojowe i apetyty zaborcze przycichły w porównaniu z pierwszemi latami powojennemi bardzo. Sjoniści widzą, że Arabów z Palestyny jak karaluchów wymieść się nie da i że wobec tego należy wynaleźć jakiś modus vivendi, gdyż tylko w ten sposób da się rozstrzygnąć niesłychanie trudne i skomplikowane zagadnienie współżycia dwóch narodów o różnych kulturach i religjach w jednym biednym i niewielkim kraiku.

Tu tylko należy sprostować, że „nastrojów bojowych i apetytów zaborczych" w stosunku do ludności arabskiej w Palestynie nigdy w obozie naszym nie było.

Protest Stomoniakowa wobec ambasadora japońskiego

Moskwa. 2. 9. PAT. Agencja sowiecka Tass ogłasza komunikat o konferencji, która odbyła się dnia 31 ub. m. między ambasadorem japońskim w Moskwie Ota a zastępcą komisarza spraw zagranicznych Stomoniakowem.

Stomoniakow założył protest przeciwko prześladowaniom urzędników sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej przez władze japońskie w Mandżurji. W szczególności zaś poruszył Stomoniakow sprawę urzędników kolei wschodnio-chińskiej, obywatelki sowieckiej Gołowinej. Po aresztowaniu przez władze japońskie Gołowina miała być poddana wyrafinowanym torturom, po których straciła przytomność.

Wypuszczona na wolność, Gołowina złożyła zeznanie o torturach konsulowi sowieckiemu w Charbinie.

Zakładając protest wobec ambasady japońskiej Stomoniakow oświadczył, iż rząd sowiecki spodziewa się, że rząd japoński wyda zarządzenia, mające na celu zaprzestanie prześladowań urzędników sowieckich, które pogarszają stosunki między obu państwami.

900.000 robotników włókienniczych strajkuje w U. S. A.

Nowy Jork, 2. 9. (PAT). Wysiłki w kierunku zażegnania strajku w przemyśle włókienniczym zawiodły. Strajk rozpoczął się wczoraj o godz. 23.30 i objął 900.000 robotników na całem pobrzeżu Atlantyku.

Do strajku przystąpiło około 500.000 robotników przemysłu bawełnianego, 200.000 — przemysłu wełnianego i 200.000 przemysłu jedwabnego.

Hyde Park, 2. 9. (PAT). Prezydent Roosevelt przyjął dymisję dyrektora budżetu Douglasa, który odmówił podania motywów, jakie skłoniły go do zgłoszenia dymisji. Na stanowisko, opróżnione przez Douglasa, powołany został tymczasowo Daniel Bell. Zastępca dyrektora budżetu Lowery również podał się do dymisji.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE ZA UDZIELENIE POMOCY DILLINGEROWI.

Waszyngton, 2. 9. (R). Departament sprawiedliwości komunikuje, że w Chicago aresztowano 7 osób, w tem prawnika, b. prokuratora Louis B. Piquetta i dwu doktorów, Wilhelma Loesera i H. B. Cassidy'ego o udzielanie Dillingerowi przytułku i inne przestępstwa. Lekarze oskarżeni są o dokonanie na Dillingerze operacji twarzy, celem usunięcia ułatwiających poznanie zbrodniarza, blizn.

BUNT W WIĘZIENIU AMERYKAŃSKIEM

Nowy York. 2. 9. PAT. W więzieniu Randall Island wybuchł bunt 365 więźniów, którzy podczas zawodów w piłkę napadli na dozorców, usiłując ich rozbroić. Dozorcy zastosowali w obronie własnej bomby z gazem łzawiącym. Kilkudziesięciu więźniów rzuciło się wpław przez rzekę otaczającą więzienie. — Bunt został stłumiony, jak się zdaje bez żadnych ofiar. Pięciu więźniom udało się zbiec.

Straszna katastrofa autobusowa pod Lublinem

Lublin, 2. 9. (PAT). Dziś w nocy autobus pasażerski, kursujący na linji Lublin — Łęczna, w którym jechało 20 osób, na osmym kilometrze od Lublina przy wymijaniu stojącej w poprzek szosy furmanki, wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami. Z pośród pasażerów 9 osób odniosło ciężkie obrażenia, zaś reszta lżejsze. Kierowca samochodu, Stanisław Kuchcewicz z Łęcznej wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie ratunkowe z Lublina, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ciężko rannych do szpitala lubelskich, zaś lżej rannych do szpitala w Łęcznej. Na miejsce wypadku udały się władze policyjne i sądowe, celem przeprowadzenia śledztwa.

Wizyty

Bukareszt, 2. 9. (R). Premjer rumuński Tatarescu wyjechał dziś z wizytą oficjalną do Belgradu, gdzie zabawi dwa dni.

Moskwa, 2. 9. (PAT). Dzisiaj przybyła do Moskwy wojskowa delegacja włoska na czele z gen. Grazieli Francesco.

STARCIA FASZYSTÓW Z KOMUNISTAMI W HISZPANJI.

Madryt. 2. 9. PAT. Organizacje skrajnie lewicowe usiłowały urządzić demonstrację przeciwko ruchowi faszystowskiemu. Pomimo interwencji policji, która usiłowała zapobiec starciom ulicznym, doszło do bójki między manifestantami a bojówką faszystowską. 6 osób zostało rannych, w tem dwie ciężko.

W pobliżu Oviedo doszło do krwawego starcia między gwardją cywilną a komunistami. Ofiarą zajścia padł jeden zabity i 3-ch rannych.

Zaburzenia w kraju Basków

St. Sebastien. 2. 9. PAT. Silne oddziały policyjne wkroczyły do miasta Zumarragua, gdzie miało się odbyć zebranie deputowanych autonomistycznych, członków komitetu międzyprowincjonalnego i radców miejskich miast baskijskich. W niektórych miejscowościach delegaci do komitetu, którzy chcieli udać się na zebranie, zostali zatrzymani przez policję i aresztowani.

Według ostatnich doniesień, zebranie w Zumarragua nie odbyło się, gdyż przedstawiciele baskijskich władz miejskich nie mogli stawić się na termin.

DEMENTI W SPRAWIE ROKOWAŃ FASZYSTÓW Z SOCJALISTAMI.

Paryż. 2. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają pogłoskom o rokowaniach jakie miały miejsce między rządem a kołami socjalistycznemi w Medjolanie.

Przedmiotem tych rokowań miało być dopuszczenie szeregu przywódców partji socjalistycznej do udziału w korporacjach faszystowskich.

Kronika krakowska

J. Grünbaum w Krakowie

W dniu dzisiejszym przybywa samolotem z Warszawy do Krakowa członek Egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie, szef departamentu emigracyjnego, pos. I. Grünbaum. Tow. Grünbaum wygłosi staraniem Związku Zawodowego Żyd. Pracowników Umysłowych odczyt p. t, „Obecne położenie Żydów na świecie i możliwości emigracyjne do Palestyny". Odczyt odbędze się o godz. 11-tej przedpoł. w sali Starego Teatru. Z Krakowa udaje się tow. Grünbaum do Lwowa.

Most III zamknięty dla ruchu kołowego

W związku z przystąpieniem do robót nawierzchniowych na żelaznym moście III na Wiśle, Zarząd miejski zarządza całkowite zamknięcie wymienionego mostu dla ruchu kołowego, na czas robót od dnia jutrzejszego.

Objazd dla pojazdów osobowych skierowany zostaje przez most drewniany w ul. Mostowej względnie przez most. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, a dla pojazdów ciężarowych przez most. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ruch tramwajowy i pieszy zostaje utrzymany.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w dzień: dr. Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52 dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, dr. Marcinkowski Włodz., Podwale 1, tel. 123-60, dr. Schönberg Marja, pl. Zgody 7, tel. 182-58; — w nocy: dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75, dr. Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99, dr. Kepler Wiktor, Legjonów 12, tel. 120-31 dr. Sabuda Mieczysław, Szpitalna 36, tel. 156-98.

— DYŻURY APTEK. Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur: Rynek A—B 43, ul. Gertudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16.

— KOMITET LOKALNY K. K. L. W PODGÓRZU: Dziś 3 pop. w lokalu Org. Sjońskiej Józefińska 4 zebranie obywatelskie w związku z szeroką akcją K. K. L. w miesiącu Tiszri.

— BEZPŁATNE KURSY JĘZYKA HEBRAJSKIEGO dla członków Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysłowych Plac WW. Świętych 8 rozpoczynają się w najbliższych dniach. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codz. od 7 do 9 wiecz. Tel. 109-97.

— ROZBUDOWA KRAKOWA. Na ostatniem posiedzeniu Rady Artystycznej przedyskutowano 32 planów budowy nowych domów, w tem 1 — 4 piętrowego, 9 — 3 piętrowych, 3 — 2 piętrowych, 12 — 1 piętrowych a 7 parterowych. Nadto zatwierdzono 6 nadbudówek i przebudówek domów, 3 plany reklam i napisów firmowych, 3 plany ogrodzenia stałego oraz 5 planów nowych portali, w tem plany portali w nowym gmachu Tow. Kasy Oszczędności. b

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W ciągu ubegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 8 wypadków płonicy, po 5 błonicy i duru brzusznego, 2 razy po 1 mumpsu i krztuśca.

— PRZEZ OKNO DO SZAFY. Pachoł Antonina dozorczyni domu, zam. przy ul. Bosackiej 6, doniosła organom PP., że skradziono jej przez otwarte okno z szafy kwotę 2.500 zł. i zegarek srebrny wart. 40 zł.

— WALIZKA ZMIENIŁA WŁAŚCICIELKĘ. Weltstein Eleonora zam. przy ul. Sebastjana L. 30, doniosła, że w czasie przewożenia autem ciężarowem rzeczy do Kalwarji skradziono w drodze walizkę ze srebrnem nakryciem wart. 800 zł.

— WYCIECZKA DO ZAKŁADÓW BATA W CHEŁMKU zostanie urządzona 8 bm. przez Żyd. Ak. Koło Mił. Kraj. Projektowany spływ kajakami z Oświęcimia. Informacje w lokalu ŻAKMK Gołębia 2 m. 9 w godz. 19—20. Tel. 172-14.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— ALEKSANDER GRANACH W KRAKOWIE. Dziś w niedzielę dwa dalsze występy Aleksandra Granacha z jego pierwszorzędnym zespołem w głośnej sztuce Dr. Fryderyka Wolfa „Żółta łata" w sali Teatru Żydowskiego, Bocheńska 7. Przedstawienia odbędą się o godz. 4 pop. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz. Bilety od godz. 9-tej rano przy kasie teatru Bocheńska 7. Jutro w poniedziałek nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienia.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu, po cenach zniżonych, komedja Verneuil'a „Szkoła podatników" Wieczorem powtórzenie komedji Vulpius'a „Zwyciężyłem Kryzys" z gościnnym występem znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Marjusza Maszyńskiego. Jutro komedja „Zwyciężyłem Kryzys" z Marjuszem Maszyńskim.

— ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przyjmuje Administracja teatru codz. od godz. 6-tej do 8-mej wiecz. Opłata roczna za rezerwowanie stałego miejsca na premjery wynosi zł. 30. od loży i zł. 20 od foteli i krzeseł.

— HANKA ORDONÓWNA, która jest zjawiskiem nowoczesnej sztuki zdumiewającem wszech stronnością interpretacji i która od kilku lat zdobyła sobie na estradzie koncertowej wyjątkowe stanowisko, wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 3 września br. w Starym Teatrze.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: Królowa Krystyna (Greta Garbo) nadprogram: rewja.
APOLLO: „Całuj mniej jeszcze"
ATLANTIC: „Skandal w Budapeszcie" (Franciszka Gaal, Szöke Szakal) i „Kobieta i bestja" (Charles Langhton, Carola Lombard).
BAGATELA: „Miłość w aucie" (Annabella) oraz rewja „Bomby nad Krakowem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Cnotliwe dziewczęta" (Mikołaj Rimskij, Rene Laurent).
MUZEUM: „Jego ekscelencja subjekt".
PROMIEŃ: „Węgierska miłość" (Tibor Halmay) oraz „Noc w Budapeszcie" (Lorette Jung i Genne Raymond).
SŁONKO: „Moje marzenie" oraz rewja.
SZTUKA: „Żona w złotej klatce".
ŚWIT: „Buntownik" (Louis Trenker, Vilma Banky, Michał Varkony).
UCIECHA: „Nędznicy".
WANDA: „Kot i skrzypce" (Jeanette Mac Donald, Ramon Novarro).

Telegramy

Wygrane dolarówki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 9. (Sin) W czasie dzisiejszego ciągnienia 4-proc. premjowej pożyczki dolarowej **40.000 dolarów wygrał numer 1.409.366.** 8.000 dolarów nr. 1.183.270, po 3.000 dolarów nry: 1.472.890, 12.601, 495.905.

Narady klubu endeckiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 9. (Sin) W sobotę, dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie parlamentarnego Klubu Narodowego przy bardzo licznym udziale posłów i senatorów. Omawiano ostatnie wydarzenia na terenie polityki zagranicznej. Zgłoszone w tej sprawie wnioski zostaną sformułowane przez komitet polityczny Stronnictwa Narodowego.

P. Borowski wyjaśnia

Krynica. 1. 9. ŻAT. Członkowie centralnego urzędu palestyńskiego w Warszawie bawili u p. Borowskiego w sprawie konfliktów, jakie zaszły dookoła budowy jego domu w Haifie. P. Borowski oświadczył, że powierzył budowę tego domu miejscowemu przedsiębiorcy. Obecnie Borowski zobowiązał się przesłać telegram do owego przedsiębiorcy budowlanego w Hafie z poleceniem zatrudnienia żydowskich robotników.

Rekordowy wzrost ceny złota w Londynie

Londyn. 1. 9. PAT. Cena złota wzrosła dziś w Londynie znowu o 5 i pół pensów w stosunku do ceny wczorajszej i osiągnęła najwyższy kiedykolwiek notowany kurs 141,5 za uncję. Złoty suweren angielski wymieniany był dziś po cenie 33 szylingów i 4 pensy. Kurs funta szterlinga w stosunku do franka ulegał w ciągu dnia pewnej poprawie i doszedł do kursu 74,71 fr. za 1 funt, potem jednak obniżył się do poziomu wczorajszego i zamknięcie notowane było, jak wczoraj 74,53 za 1 funt. Wśród miarodajnych kół City londyńskiej utrzymują, że w przyszłym tygodniu fundusz stabilizacyjno-wyrównawczy podejmie szeroko zakrojoną operację i wyrówna kurs funta.

Co będzie z przyjęciem Rosji do Ligi Narodów

Londyn, 1. 9. (L) Reuter donosi z kół politycznych, że odpowiedzi państw obcych na interwencję Anglji, Francji i Włoch w sprawie opinji co do przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, są zachęcające. Wynika z nich, że sprawa nie napotka na żadne trudności.

* * *

Paryż, 1. 9. PAT. „Le Matin" donosi, iż ambasadorowie W. Brytanji i Francji uczynili w Bernie demarche w celu poinformowania się o stanowisku Szwajcarji w sprawie przyjęcia ZSRR do Ligi Narodów.

Represje przeciw hitlerowskim urzędnikom w Austrji

Wiedeń, 1. 9. PAT. W związku z zamachem lipcowym prowadzone jest w Austrji śledztwo przeciwko 300 urzędnikom instytucyj publicznych. Wszystkim im wstrzymano wypłatę pensyj, 5 urzędników, którzy w dniu 25 lipca na dziedzińcu urzędu kanclerskiego po obsadzeniu gmachu przez terorystów wołali „heil Hitler" bezterminowo zwolniono z zajmowanych przez nich stanowisk. W „Alpinen Montangesellschaft" w Styrji, które było ośrodkiem ruchu powstańczego w tej części Austrji, wydalono za udział w zamachu lipcowym 336 pracowników i robotników.

Rozwiązanie partji hitlerowców duńskich

Kopenhaga. 1. 9. PAT. W dniu dzisiejszym z polecenia władz została rozwiązana duńska partja narodowo-socjalistyczna.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE.

Polska—Grecja 3:0

Warszawa. 1. 9. PAT. Dziś, w drugim dniu meczu tenisowego Polska—Grecja o puhar Davisa, rozegrano grę podwójną, w której polska para Bratek—Tarłowski zwyciężyła parę grecką Staljos—Zachos w stosunku 7:5, 6:1, 6:1. Para polska przez cały czas gry panowała nad sytuacją. Obaj greccy przeciwnicy byli znacznie słabsi. Jutro odbędą się spotkania w grze pojedynczej: Tłoczyński—Staljos, Tarłowski—Zachos. Po 2-ch dniach rozgrywek prowadzi Polska 3:0.

WARSZAWA—POZNAŃ 46.5:35.5

Warszawa. 1. 9. PAT. Dziś na stadjonie AZS'u w parku im. Paderewskiego rozpoczął się 2-dniowy mecz lekkoatletyczny Warszawa—Poznań. Po pierwszym dniu prowadzi Warszawa 46,5:35,5 punktów.

Zwycięstwo jeźdźców polskich

Ryga, 1. 9. PAT. W zawodach o Puhar Narodów ekipa polska zajęła pierwsze miejsce przy punktacji 8 3/4, drugie miejsce zdobyła Lotwa — 24 punkty karne, trzecie miejsce przypadło jeźdźcom niemieckim — 28 pkt karnych, Indywidualnie pierwsze miejsce zajął por. Komorowski na „Owocu" — 0 pkt karnych, drugie miejsce zajął mjr Lewicki na „Kikimerze" — 3/4 pkt karnego. Nagrodę posła polskiego dla najlepszego jeźdźca łotewskiego wygrał por. Ozel na „Etymologji" 14 pkt karne).

Frontem do morza palestyńskiego!

(Dokończenie ze str. 2).

Propaganda, która rozpocznie się na ulicy żydowskiej za własnem morzem będzie długa i żmudna. Diaspora żydowska jest głównie śródlądowa i trudno może będzie odrazu w masach wywołać entuzjazm dla obcego ich codziennemu życiu żywiołu. Tutaj, jak w wielu innych dziedzinach jest twórcze pole dla młodzieży. Tak, jak wzbudzono niegdyś romantykę pługa i kielni, tak trzeba będzie teraz rozbudzić marzenia o morzu żydowskiem, żegludze, stworzyć poezję dalekich wypraw, wysiłku i hartu. A, że epoka, w której żyjemy, dla wielu narodów, dla nas przedewszystkiem, jest czasem przełomu i przewarstwowienia, najgłębszego może w historycznych czasach, więc i idee padając na grunt gorący realizują się szybciej i efektywniej. Zatem trzeba zacząć.

Hasło wyzwolenia morza dla narodu wprowadzi nowy ton w życie żydowskie i wzbogaci je tak, jak wzbogaciła je pełna dramatycznego napięcia, niezrównana walka o ziemię.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

ROLNIK ŻYDOWSKI

Ukazał się numer 8/17 **„Rolnika Żydowskiego"** — organ Żydowskiego Towarzystwa Rolniczego w Polsce — zawierający artykuły: W części polskiej: 1) Zebranie Rady Ogólnej Żydowskiego Towarzystwa Rolniczego, 2) Inż. I. B.: Jak zapobiegać chorobom zbóż ozimych. W części żydowskiej: 1) Prof. Dr. J. S. Jofe — Zagadnienia rolnictwa żydowskiego w Stanach Zjednoczonych A. P., 2) Inż. L. Balicki — Rolnictwo na Targach Wschodnich w Tel-Awiwie, 3) R. K. Dbajmy o paszę na wiosnę. 4) Walka z kanianką na koniczynie, 5) E. Sternberg — Zbiór i przechowywanie warzyw, 6) B. Seidenfeld — Miodobranie i przygotowanie gniazd pszczelich na zimę, 7) B. S. — Wywozić pszczoły na wrzosowiska, L. Mendels Uwagi o pszczelnictwie.

Adres: „Rolnik Żydowski", Lwów, Kościuszki 2.

Wiadomości z kraju

Do kogo należy ochrzczone dziecko żydowskie

Z Wilna donoszą: W ubiegłym roku na schodach żydowskiego Towarzystwa „Toz" przy ul. Wielka Pohulanka znaleziono podrzutka. Była to około kilka miesięcy licząca, owinięta w nędzne szmaty dziewczynka. Dzieckiem zaopiekowała się narazie policja, a następnie oddano je na wychowanie do żłóbka im. Dzieciątka Jezus.

W międzyczasie policja odnalazła również rodziców podrzutka: małżeństwo żydowskie Biberowie.

Biberowie na swoje usprawiedliwienie tłumaczyli się, że do porzucenia dziecka zmusiła ich nędza. Tem niemniej zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani wyrokiem sądowym.

Po upływie kilkunastu miesięcy stan materjalny Biberów znacznie się poprawił, wobec czego zwrócili się oni do żłóbka z prośbą o wydanie dziecka. Dziecko owe w międzyczasie zostało ochrzczone.

To właśnie spowodowało, iż kierownictwo przytułku kategorycznie odmówiło wydania dziecka, uzasadniając jednocześnie, że ochrzczona dziewczynka nie może wychowywać się w rodzinie żydowskiej.

W związku z tem Biberowie zwrócili się obecnie z prośbą o zwrot dziecka do Sądu. Sprawa ta w najbliższych już dniach znajdzie się na wokandzie wileńskiego Sądu Okręgowego w wydziale cywilnym, przyczem ze względów zrozumiałych orzeczenie Sądu oczekiwane jest z wielkiem zaciekawieniem.

NAPAD BANDYCKI W ŁODZI.

Onegdaj dokonano w Łodzi zuchwałego napadu bandyckiego w śródmieściu na inkasenta pewnej firmy handlowej, Bechnera. W chwili gdy inkasent znalazł się na jednej z bocznych ulic, napadło na niego 3 nieznanych ludzi. Jeden z nich uderzył Bechnera bokserem czy jakimś żelaznym łomem w głowę. Becher padł nieprzytomny, a wtedy bandyci wyrwali mu teczkę, w której znajdowało się 6.591 zł. i zbiegli. Pościgowi policyjnemu udało się jednego z bandytów ująć. Jest to niejaki Władysław Marczak, któremu zrabowaną gotówkę odebrano. Wkrótce potem aresztowano dwóch dalszych jego spólników.

BADANIA ANTROPOLOGICZNE LUDNOŚCI KARAIMSKIEJ.

Od kilku dni bawi w Łucku ekspedycja naukowa włoskiego komitetu studjów nad zagadnieniami ludnościowemi, która bada stosunki demograficzne i antropologiczne ludności karaimskiej w Polsce. Na czele ekspedycji stoi prof. Gini Corrado. Ponadto w skład ekspedycji wchodzi trzech profesorów uniwersytetu rzymskiego jeden uniwersytetu genewskiego, a ze strony polskiej współpracują z ekspedycją: Dr. Henzel, asystent uniwersytetu Jana Kazimierza, p. Żejmo-Żejmis i Dr. Czortkower.

CZY WOLNO APTEKARZOWI DMUCHAĆ W TOREBKĘ, PRZEZNACZONĄ NA LEKARSTWO?

Na wokandzie Sądu Pracy w Warszawie znalazła się niezwykle oryginalna sprawa, wytoczona przez pewnego farmaceutę p. M., przeciwko właścicielowi apteki o odszkodowanie za wydalenie z pracy bez trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Pracownik twierdził, że nie dał żadnego powodu do rozwiązania stosunku pracy, natomiast aptekarz utrzymywał, że zwolnił pracownika z tego powodu, że ten nie stosował się do jego wskazówek, głównie zaś, mimo wielokrotnych poleceń szefa, dmuchał w torebki, przeznaczone do lekarstw i proszków, nie mając cierpliwości, aby rozdzielać je palcami.

Aptekarz uważał, że dmuchanie w torebki, przeznaczone do lekarstw, jest niehigjeniczne i nie może być tolerowane w solidnej i przyzwoitej aptece. Kwestja ta była obszernie dskutowana przed Sądem Pracy, który wreszcie uznał, że pracownik nie wykroczył przeciwko swym obowiązkom, że dmuchanie w torebkę przez człowieka zdrowego nie urąga zasadom higjeny i zasądził na rzecz pracownika trzymiesięczne odszkodowanie.

B. PEŁNOMOCNIK KS. PSZCZYŃSKIEGO W OBOZIE KONCENTRACYJNYM.

Ze Śląska Opolskiego donoszą, iż jeden z generalnych dyrektorów przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego, p. Arwed Pistorius, został wypuszczony z obozu koncentracyjnego, gdzie przebywał za zakładanie przedsiębiorstw holdingowych i za przekroczenie przepisów dewizowych. P. Pistorius znany jest na Śląsku polskim z procesu o podburzanie robotników, w którym skazany został na 2 tygodnie aresztu. P. Pistorius zbiegł w obawie przed karą do Niemiec, a cały swój majątek ulokował w wielkiem ks. Lichtenstein, zakładając tam specjalny holding. Władze niemieckie wysłały p. Pistoriusa do obozu koncentracyjnego.

DONIOSŁY WYNALAZEK LEKARZA ŻYDOWSKIEGO W ZAKRESIE FIZYKOTERAPJI.

Berlin (ŻAT). W kołach naukowych żywe zainteresowanie wywołał wynalazek znanego lekarza żydowskiego w Frankfurcie, dr. Ernesta Hombergera. Po wieloletnich doświadczeniach w zakresie sztucznego klimatycznego oddziaływania na naczynia krwionośne, dr. Homberger skonstruował tzw. „kamerę klimatyczną", która dała doskonałe wyniki w wypadkach chorób nerek, serca, naczyń krwionośnych, astmy, anemji, ogólnego wyczerpania, jak również bólów reumatycznych, cukrzycy i inn Doświadczenia w stosowaniu tej komory poczyniono również w instytucie im. Kherkhofa w Nauheim, oraz na klinice uniwersyteckiej w Frankfurcie.

ROBOTNICY Z EGIPTU I HAURANU W TEL AWIWIE.

Tel Awiw. (ŻAT) Departament rządowy robót publicznych prowadzi obecnie różne roboty publiczne w Tel Awiwie i okolicy. — Przy robotach tych nie zatrudniono ani jednego Żyda, natomiast wśród zatrudnionych jest wielu Arabów z Hauranu i Egiptu.

ABU DZILDA I JEGO TOWARZYSZ STRACENI.

Jerozolima. (ŻAT) W tych dniach wykonano wyrok śmierci na 2 bandytach Abu Dżilda i Armit, którzy przez czas dłuższy grasowali w Palestynie, szczególnie w północnej połaci kraju i mają na swem sumienu liczne ofiary.

Centrala „Czerwonej Pomocy" wydała ulotkę, w której powieszonych bandytów charakteryzuje jako rewolucjonistów, prowadzących walki partyzanckie z władzami angielskiemi w Palestynie.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00. kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'90
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'09

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia dro bne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.